Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | SOBOTA, 18 SIERPNIA 1934 | NR. 226

Tragedja wydalonego z Francji górnika polskiego

Ojciec 8 dzieci rzucił się pod pociąg w Dziedzicach

Dziedzice, 17. sierpnia.

W ub. środę w **Dziedzicach** na dworcu kolejowym rozegrała się straszna tragedja powracającego do kraju, a **wydalonego z kop. „Escarpelle“ górnika polskiego, żonatego i ojca 8 dzieci, 50-letniego Jerzego Machalicy.**

Machalica, wracając w dniu tym wraz z rodziną do kraju, znajdował się z rodziną i bagażem na peronie dworca w Dziedzicach. Nagle w chwili, gdy na dworzec wjechał pociąg osobowy, rzucił się Machalica, ku przerażeniu żony oraz zrozpaczonych dzieci i licznej publiczności pod koła pociągu, **ponosząc śmierć na miejscu.** Koła pociągu zmasakrowały ciało śp. M. prawie zupełnie.

Straszny ten wypadek wywołał na dworcu wielkie przygnębienie oraz **współczucie dla osieroconej i tak licznej rodziny. Jak stwierdzono,** Machalica przy przekroczeniu granicy **nie posiadał przy sobie ani grosza,** wskutek czego cała rodzina jego skazana była na głód i nędzę. Machalica, widząc, że nie znajdzie w kraju nawet dachu nad głową dla rodziny, ani pracy, w przystępie rozpaczy popełnił samobójstwo. Rozpacz rodziny po utracie żywiciela, jest wielka. **Dziećmi jego zajęli się chwilowo litościwi ludzie.** przygarniając je na pewien czas do siebie.



Pielgrzymka Hallerczyków w Częstochowie na tle klasztoru Jasnogórskiego.
Pielgrzymka doszła do skutku dzięki niezwykle ofiarnej i niestrudzonej pracy wiceprezesa i kierownika referatu organizacyjnego Chorągwi Śląskiej p. Robinsona. Jego staraniom też zawdzięczać należy świetną organizację pielgrzymki, za co wyrazili mu swe prawdziwe uznanie i żywą wdzięczność jej uczestnicy z Zarządem Głównym i Zarządem Chorągwi na czele.

Gangsterzy uprowadzili pastora

Londyn, 17 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że w miejscowości Goldsboro (Karolina Północna) **uprowadzono pastora Aslewa, który znajdował się w drodze do jednej z miejscowości sąsiednich, gdzie miał odprawić nabożeństwo.** Żona pastora otrzymała od jednego z członków bandy, która uprowadziła Aslewa, list, wzywający do natychmiastowego **złożenia wykupu w wysokości 25.00 dolarów,** o ile chce ujrzeć swego małżonka żywym.

Płonący statek na morzu

Londyn, 17 sierpnia.

Z Dublina donoszą, że na statku rybackim „St. Nicolas“, który udał się na połów ryb na północne wybrzeże irlandzkie, wybuchł w nocy na czwartek **pożar, spowodowany eksplozją kotła.** W jednej chwili pożar **ogarnął cały statek, który znajdował się 30 klm. od wybrzeża.** Załoga statku, składająca się z kapitana i 6 marynarzy, schroniła sią do małej łodzi ratunkowej i zdołała **po 19-godzinnem zmaganiu się z wysoką falą, dotrzeć szczęśliwie do brzegu.**

Z krwawej i zbrodniczej

przeszłości Langego z Poznania

Poznań, 17 sierpnia.

Straszne morderstwo, dokonane przez **Langego** przy ul. Małeckiego w Poznaniu, przyczyniło się do odkrycia **wielu podobnych zbrodni,** jakich dopuścił się **sprytny i niebezpieczny potwór w ludzkiem ciele,** uchodzący dzięki umiejętnemu fałszowaniu dokumentów i częstej zmianie miejsca zamieszkania przed pościgiem władz policyjnych. Rejestr jego **zbrodni, oszustw i gwałtów,** popełnionych na kobietach, **jest niezwykle bogaty;** napewno w dalszych dniach dowiemy się nowych szczegółów z działalności Langego. Dowodem licznych przestępstw jego są stale **napływające z wielu miejscowości kraju doniesienia o podobnych zbrodniach,** jakich dopuścił się rzekomo Lange. Do wielu zarzucanych mu zbrodni **Lange już się przyznał.** Jest ich podobno **osiem.**

Lange, jak donosiliśmy, podawał się za Franciszka, lecz właściwie jest mu na imię **Jan.** Franciszkiem był jego zmarły w Australji brat. Lange liczy **47 lat, a nie jak podawał 40.** Z dalszych dochodzeń okazało się, że Lange miał **trzy żony,** z których żyje jedna, obecnie przebywająca w więzieniu, Helena z Jarząbków. Przy ul. Małeckiego zamordował Lange — o czem szeroko donosiliśmy — **śp. Marję z Nowickich.**

Drugą żoną była zamieszkała w Poznaniu **Gromadzińska.** Zawarł on z nią ślub w Częstochowie na Jasnej Górze. Jednym ze świadków Langego podczas ślubu był niejaki **Kościelny z Poznania.** Młode małżeństwo wyjechało w podróż poślubną **do Zakopanego,** poczem **ślad po Langowej z Gromadzińskich zaginął.** Do rzędu miast, w których **grasował i mordował niewinne istoty wampir poznański,** obok Bydgoszczy, Poznania i Koronowa, dochodzi **Wilno i Żabikowo pod Poznaniem.**

Na początku ub. roku w Wilnie pewien morderca, tak jak Lange, **poćwiartkował zwłoki kobiety,** a kadłub wywiózł na pobliskie pola, za miastem i **spalił w słomie.** Obecnie chodzi o ustalenie, kiedy Lange przebywał **w grodzie Gedymina.** W pierwszych dniach 1931 roku znalezinono **w Żabikowie pod Poznaniem w mierzwie** zwłoki poćwiartowanej w straszny sposób kobiety. Denatka miała **przestrzeloną skroń oraz 28 ciężkich ran od brzytwy, względnie noża.** Zwłoki jej w chwili, gdy je znaleziono, były już w rozkładzie. Ustalono, że zamordowaną jest **Wanda Dudziak.** Mimo energicznych dochodzeń **sprawcy nie zdołano wykryć.** Dopiero teraz okazuje się, że **potwornym mordercą jest Lange,** który przez dłuższy czas **zamieszkiwał w Żabikowie z rodziną.**

Jak z powyższego wynika, pasmo zbrodni Langego z dnia na dzień rośnie. Śledztwo potrwa jeszcze **długi czas** i napewno przyniesie jeszcze **wiele nowych sensacyjnych szczegółów** z życia nienotowanego dotychczas w życiu kryminalnem Poznania **zbrodniarza.** Lange jest obecnie w celi pod ścisłym dozorem. Legitymuje się on, że chorował w dzieciństwie **na chorobę umysłową i nerwową.** Liczne, mrożące krew w żyłach zbrodnie. każą mocno przypuszczać, że Lange należy do typu zboczeńców.

Powrót Habsburgów na tron Austrji?

Sensacyjne pogłoski o układzie rzymskim

Londyn, 17. sierpnia.

Dzienniki zamieszczają **sensacyjne doniesienia swych korespondentów rzymskich o treści ostatnich rozmów Mussoliniego z ks. Starhembergiem.** Z doniesień tych wynikałoby, że **kwestja powrotu Habsburgów na tron austrjacki weszła na tory realne i, że ostateczna decyzja w tej sprawie powzięta być ma po rzekomo już wyznaczonej osobistej rozmowie Mussoliniego z ex-cesarzową Zytą, oraz po rozpatrzeniu tego zagadnienia na włoskiej radzie gabinetowej. Wstępnym krokiem do restauracji Habsburgów ma być rzekomo już postanowione ustapienie prez. Miklasa w jesieni br. i ustanowienie regenta, którym byłby arcyksiążę Eugenjusz, lub też ks. Starhemberg.**

Pozatem miał rząd włoski zobowiązać się do wypłacenia rządowi austrjackiemu miesięcznie 20 milj. lirów. W rozmowach Mussoliniego ze Starhembergiem omówiono również kwestję reorganizacji policji austrjackiej i Heimwehry, która ma być zorganizowana na wzór milicji faszystowskiej.

Paryż, 17. sierpnia.

Polityczny sprawozdawca „Excelsior'a“ omawia **cele podróży kanclerza Schuschnigga i wicekanclerza ks. Starhemberga do Rzymu.** Autor artykułu nie przypuszcza, aby jedynym celem podróży ks. Starhemberga do Włoch było zaznajomienie się z organizacją milicji faszystowskiej, na wzór której przekształconą ma być Heimwehra. Prawdopodobnie Mussolini pragnął poinformować obu austrjackich mężów stanu o swych planach, dotyczących utrzymania niepodległości Austrji. **Do niedawna jeszcze — twierdzi autor artykułu — Mussolini nie sprzeciwiałby się ustanowieniu monarchji w Austrji i w Niemczech.** W kombinacji tej Rzym stać się miał filarem nowego trójprzymierza, które stanowić miało przeciwwagę w stosunku do Francji i Małej Ententy. **Hitler pokrzyżował manewry Mussoliniego.** Kwestja restauracji monarchii nie jest dla Niemiec aktualną.

Rady zakładowe wzywają związki zawodowe

do podjęcia walki przeciw urlopom turnusowym

Rady zakładowe huty Cynkowej i walcowni w Wełnowcu, kop. „Wujek“ i huty „Szelera“ w Katowicach, kop. „Maks“ w Brzozowicach oraz kop. „Helena“ w Michałkowicach, jak i też wielu innych przdsiębiorstw górniczo-hutniczych na odbytych w tych dniach zebraniach, **wystąpiły z energiczną inicjatywą wystąpienia przeciw zarządzonym przez Śl. Urz. Wojewódzki urlopom turnusowym.**

Rady motywują wystąpienie swe tem, że **wskutek zaprowadzenia urlopów turnusowych niemal wszyscy robotnicy są pokrzywdzeni, nie otrzymując urlopu taryfowego oraz węgla deputatowego.**

Robotnicy, uważają, że okólnik p. Wojewody Śl. w tej sprawie przyczynił się w wielkiej mierze **do samowolnego interpretowania go przez Zw. Pracodawców.** Na podstawie bowiem tego właśnie okólnika wydano **okólniki do zakładów pracy, zatrzymujące urlopy taryfowe.**

Rady zakładowe stwierdzają, że **wszystkie wysiłki robotników oraz związków zawodowych w kierunku usunięcia krzywd pod tym względem nie odniósły pożądanego skutku,** wobec czego postanowiły jeszcze raz **zaapelować do związków zawodowych,** by zwołały w najbliższych dniach **kongres wszystkich rad zakładowych przemysłu górniczo-hutniczego** celem omówienia tych bolączek i zajęcia energicznego stanowiska.

Rady zakładowe stwierdzają, że na **wypadek, gdyby żądaniu ich nie stało się zadość, rady zmuszone będą poczynić z własnej inicjatywy kroki w kierunku zlikwidowania wspomnianych krzywd, a związki zawodowe będą ponosiły odpowiedzialność za wynikające z takiego kroku konsekwencje.**

Jest prawie pewną rzeczą, iż Związki zawodowe w obecnych warunkach **nie będą chciały podejmować energiczniejszej walki przeciw wymienionemu okólnikowi** i że wobec tego rady zakładowe **pod naciskiem robotników przystąpią do podjęcia własnej akcji.**

Sobota	
18 sierpnia 1934	Dziś: Agapita m. Jutro: Juljusza Wschód sł.: g. 4 m. 45 Zachód sł.: g. 19 m. 21 Długość dn.: g. 14 m. 36

Śl. Izba lekarska w Katowicach

„Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 26 lipca br. **o ustanowieniu ślaskiej okręgowej izby lekarskiej w Katowicach.** Działalność izby obejmuje **cały obszar województwa śląskiego.**

●

Likwidacja strejku na kopalni „Polska“

Strejk włoski na kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce, który wybuchł we wtorek na tle niewypłacania robotnikom zaległych zarobków. został zlikwidowany. Dyrekcja **wypłaciła robotnikom część zaległych zarobków,** poczem robotnicy podjęli pracę.

●

Młodoniemcy ukarani

Za prowokacyjne występy młodoniemców w dniu 12 sierpnia br. w Kochanowicach, pow. Lubliniecki zostali ukarani przez starostwo w Lublińcu młodoniemcy Szulc Cypryjan z Harbułtowic, oraz Drynda Karol i Kaczmarczyk Ignacy, Wolny Wincenty, Masary Hieronim z Lublińca, oraz Szwarc z Lubocek, **każdy po 10 zł. grzywny lub dwa dni aresztu,** zaś **Kowolik Karol** z Lublińca na 5 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu. (P. g..)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. **Capitol:** „Wanima“. **Casino:** „Całuj mnie jeszcze“. **Colosseum:** „Przybłęda“. **Palace:** „Władczyni Atlantydy“ i „Dzikie pola“. **Rialto:** „Niebieskie ptaki“. **Union:** „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim“. **Dębina:** „Dr. Mabuze“ i „Igraszka pieniądza“.

CHORZÓW I. Colosseum: „Dama od Maxyma“ „Niepotrzebne dziecko“ i Powódź w Polsce.

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Zabawa“. **Palace:** „Uprowadzone dziecko“.

RADJO.

NIEDZIELA, 19 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 8,35 Płyty. 8,53 Płyty. 9,10 Płyty. 9,25 Płyty. 10.05 Nabożeństwo ze Lwowa. 12,10 Poranek muzyczny. 13,00 Pogadankę muzyczną p. t. „Na czem polega muzykalność“ — wygl. dr. Józef Reiss. 13,10 Muzyka lekka. 14,00 Płyty. 14,30 Audycja muzyczna w wyk zespołu Młodzieży Ludowej. 15,00 Feljeton p. t. „Jak pracuje wieś wileńska“. 15,15 Płyty. 15,40 Płyty. 15.45 „Wrażenia z wycieczki rolniczej do Danji“. 16,00 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego (Lwów). 17,10 Koncert solistów. Wykonawcy: Edward Bender — bas i Gertruda Konatowska — fortepian. 18,00 „Fragment teatralny“. 18,15 Płyty. 18,45 Feljeton literacki. „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste“ — wygl. p. Stanisław Miłaszewski. 19,15 Koncert popularny. Wykonawcy. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Hanna Dicksteinówna 20,00 „Myśli wybrane“. 20.12 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Fabry — sopran i Wiktor Bregy — tenor. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22,30 Muzyka lekka i taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— **POWRÓT DZIECI KOLEJARZY Z KOLONIJ LETNICH.** Dnia 18 b. m. wraca 85 dzieci po 4-ro tygodniowym pobycie na kolonji letniej z **Jastrzębia-Zdroju.** Odjazd z Jastrzębia o godz. 12,52, **przyjazd do Katowic o godz. 14,30.** Tego samego dnia powraca 15 dzieci z kolonji letniej w **Wiśle.** Odjazd z Wisły o godzinie 14,20, **przyjazd do Katowic o godz. 17,50.** Dnia 21 b. m. powraca 85 dzieci z kolonji letniej w **Rabce.** Odjazd o godz. 7,52, **przyjazd do Katowic o godz. 13-ej.** Rodzice zechcą odebrać swoje dzieci na stacji w Katowicach.

— **ZJAZD STOW. KOBIET ZAROBKUJĄCYCH.** Diecezjalne Stow. Kobiet Zarobk. pod opieką św. Zyty w Katowicach, urządza w niedzielę 19 b. m. o godz 14-ej **wielki zjazd wszystkich kół w Domu Związkowym, przy** Kościele N.M.P.

— **UJĘCIE DEZERTERA.** W ub. środę żandarmerja wojskowa ujęła niejakiego G. z ul. Srokowieckiej w Siemianowicach, który w dniu 29 lipca br. zdezertował z wojska. Służył on w 73 p. p. (mk)

— **DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH** w niedzielę, 19 bm. z ramienia Kasy Chorych pełnią: **dr. Korn,** ul. Pocztowa 2 i **dr. Krajewski,** Dyrekcyjna 4.

— **WYCIECZKA KAT. TOW. POLEK DO KRASÓW.** Kat. Tow. Polek w Katowicach (Koło I) urządza w niedzielę, 19 bm. wycieczkę **furmankami do Krasów.** Zbiórka uczestniczek **o godz. 7 rano przy ul. ks. Damrota.** Zarząd uprasza o liczny udział.

— **ULEWA W SIEMIANOWICACH.** We środę, dnia 15 b. m. wieczorem mieszkańcy Siemianowic zaalarmowani zostali syreną Straży Pożarnej, która w związku z burzą i ulewnym deszcze mwezwana została na ul. **Sienkiewicza, Jadwigi, Florjana i Sobieskiego,** gdyż woda **zalała piwnice i niektóre mieszkania parterowe.** (sim)

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W CHORZOWIE.** W środę, 22 bm. odbędzie się posiedzenie komisarycznej rady miasta Chorzowa, na którem nastąpić ma m. in. przejęcie przez miasto Domu Ludowego przy ul. Sienkiewicza, podział administracyjny miasta, oraz przemianowanie kilka ulic. (ok)

— **OSTRZEGAMY PRZED OSZUSTKĄ!** W kwietniu i maju br. zbierała niejaka Adelajda Skapczyk z **Chorzowa zamówienia na kawę, herbatę i kakao.** Oszustka grasowała na terenie całego powiatu Rybnickiego, pobierając od naiwnych zaliczki **a conto towaru, który miał być rzekomo w następnych dniach wysłany.** Mimo upływu kilku miesięcy, nie zostało żadne zamówienie do dziś dnia **wykonane i poszkodowani donieśli o powyższem policji.** (R)

— **DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE.** Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych w dniu 19 b. m. pełnić będą: 1) dr. **Jutsch,** zam. w Chorzowie I., ul Wolności nr. 3, 2) **dr. Pruski,** zam. w Chorzowie III., ult Król.-Hucka nr. 26. Dyżur trwać będzie od soboty, 18 b. m., godz. 12-ej do poniedziałku, 20 b. m. godz. 8-rano.

— **OKRADLI BEZROBOTNYCH.** Do kuchni dla biednych **w Chorzowie,** przy ul. Bytomskiej, włamali się nieznani osobnicy, którzy skradli 20 zł. oraz pewną część żywności. (ok)

— **BADANIA ANTROPOLOGICZNE W POW. PSZCZYŃSKIM.** W najbliższych dniach przybywają na teren powiatu Pszczyskiego Prof. dr. **Stolyhwo dyr. zakładu antropologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego** wraz z kilku współpracownikami, którzy przeprowadzą na tym terenie **odpowiednie badania antropologiczne.** Badania są przeprowadzane z ramienia komitetu wydawnictw śląskich przy Akademji Umiejętności. (ok)

— **SKRADLI W CZASIE MANEWRÓW 150 MTR. KABLA TELEFONU.** Dnia 16 b. m. w czasie odbywających się w powiecie tarnogórskim manewrów — zgłosił o godzinie 6-ej na Post. Pol. w Nable kapral z plutonu łączności 11 p. p., **że w nocy z dnia 15 na 16 b. m.** nieznani sprawcy skradli w Świerklańcu **około 150 m. kabla telefonicznego na szkodę tegoż pułku.** (Pi)

— **DYŻUR LEKARSKI I APTECZNY W TARN.-GÓRACH.** Dyżur lekarski w niedzielę w Tarn.-Górach pełni dr. **Matuszek.** W niedzielę dnia 19 b. m. pełni dyżur apteczny **Apteka pod „Białym Aniołem“.** Od poniedziałku (20 b. m. do soboty włącznie pełni służbę Apteka pod **„Eskulapem“.** (Pi)

— **SKUTKI PIJAŃSTWA.** Dnia 15 b. m. o godzinie 18,45 jechał na rowerze w stanie pijanym Ujma Józef z Rept Nowych i spadł kilkakrotnie z roweru w Bobrownikach, przyczem w ohydny sposób bluźnił na cały głos. Na Ujmę sporządzono doniesienie do Starostwa za opilstwo i bluźnierstwo. (Pi)

Czeladź zlikwidowała wszystkie przedszkola

Oszczędności kosztem szkolnictwa

Z Czeladzi donoszą nam o niezwykłej inowacji władz miejskich, które szukając źródeł oszczędności, **postanowiły zlikwidować wszystkie prowadzone w mieście przedszkola, w liczbie czterech.** W przedszkolach umieszczonych było około **150 dzieci,** a drugie tyle pozostawało w domu z powodu braku miejsc. Obecnie wszystkie dzieci do lat 6 zmuszone będą pozostawać pod opieką rodziców.

Polski Czerwony Krzyż podejmuje inicjatywę prowadzenia przedszkoli na własny rachunek i w tym celu **zwołuje na 18 bm. w świetlicy miejskiej zainteresowanych rodziców.** Opłata od dziecka wynosić będzie miesięcznie 3 zł. Jest zrozumiałem, że nawet tak drobna opłata, **uniemożliwi korzystanie z nauki dzieciom bezrobotnych i mało zarabiających.** A więc likwidacja przedszkoli dotknie przedewszystkiem najbiedniejszych.

Walka przemytników

z urzędnikiem Straży Granicznej

w Kończycach

Jeden z urzędników Straży Granicznej na odcinku Pawłowa i Makoszów wpadł na trop szajki przemytników, która przemycone towary **składała w szopie p. Gołeśnego w Kończycach** (na polach szybu Dorotki). W dniu 16 bm. gdy urzędnik śledczy Straży Granicznej przychwycił kilku przemytników na gorącym uczynku i aresztowawszy ich zamierzał odprowadzić na najbliższy posterunek policji, przemytnicy rzucili się na niego znienacka, dotkliwie pobili i **zmusili urzędnika do ucieczki.** Funkcjonarjusz Straży Granicznej uciekając, ostrzeliwał się z rewolweru przed napastnikami, przyczem zranił jednego z nich, niejakiego **Romana Szyrzynę.** Rannym zaopiekowała się Miejscowa Ochotnicza Kolumna Sanitarna, która po nałożeniu opatrunku odwiozła ofiarę do szpitala w Bielszowicach. Koledzy przemytnika zbiegli w niewiadomym kierunku, zabierając ze sobą przemycone towary.

Ranny Sz. nie przyznaje się do uprawiania przemytu i do udziału **w pobiciu urzędnika Straży Granicznej.** Nie chce on również zdradzić swoich kolegów. Sprawa ta budzi w okolicy duże zainteresowanie i krążą pogłoski o innych przyczynach postrzelenia rannego przemytnika. (n)

Skazanie oszusta

dolarówkowego

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odpowiadał w ub. piątek znany oszust Jan Kowalczyk, któremu akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się oszustwa.

Oskarżony przybył w dniu 29 sierpnia ub. r. do mieszkania niejakiego **Pawła Godzieka w Panewniku** i oświadczył mu, że zakupiona przez niego dolarówką **na sumę 160 zł., nie posiada żadnej wartości.** Ponieważ on posiada jednak dobre znajomości **w odnośnych instytucjach, może pewną sumę uratować.** Na pokrycie opłat, związanych z tą **kombinacją, oszust pobrał od poszkodowanego sumę 20 zł.** W parę dni potem Kowalczyk zjawił się ponownie u Godzieka, oświadczając, że na jego dolarówkę padła **większa wygrana.** I tym razem oszust pobrał większą kwotę **na pokrycie kosztów.** Ponieważ jednak poszkodowany nie mógł doczekać się wypłaty rzekomo wygranej sumy, **oddał sprawę do sądu.**

Sąd zasądził oskarżonego **na 2 miesiące aresztu.** (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Zła dziewczyna“. **Eden:** „Tajny detektyw“. **Palace:** „Pod pręgierzem“.

BĘDZIN. Nowości: „Dama kier“. **Świałowid:** „Samarang“.

CZELADŹ. Czary: „Brat djabła“.

ZAWIERCIE. Stella: „Nowoczesny Robinzon“.

— **MIN. PACIORKOWSKI W SOSNOWCU.** Bawiący w Zagłębiu Minister Opieki Społecznej Jerzy Paciorkowski, zwiedził w piątek przed południem będącą na ukończeniu budowę ratusza w Sosnowcu oraz roboty około budowy Domu Społecznego. Około gdziny 11 p. Minister puścił Zagłębie Dąbr.

— **WOJEWODA KIELECKI DR. DZIADOSZ** po jednodniowym pobycie w Zagłębiu Dąbrowskiem wyjechał z powrotem do Kielc.

— **DYR. MAZUR RADCĄ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.** Minister Przemysłu i Handlu powołał dyrektora seminarjum w Sosnowcu Władysława Mazura jako radcę Izby Rzemieślniczej w Kielcach.

— **POŻAR OD PIORUNA.** 15 bm. nad Zawierciem przeszła gwałtowna burza z piorunami. W czasie ulewy piorun uderzył w stodołę, napełnioną zbożem, gospodarza Maciążka Piotra, ul. Szkolną 103, i spowodował pożar. (Hu)

— **WYBICIE SZYB.** Do policji w Zawierciu wpłynęło doniesienie od Estery Symchowicz (Staro-Szkolna 10) o wybiciu 36 szyb w jej oknach, wartości 100 złotych. (Hu)

— **ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD KONIEM.** Spisano doniesienie na dorożkarza Bilnika Edwarda (Kościuszki 9) za znęcanie się nad koniem. (Hu)

— **DWA WYPADKI NA KOP. „PARYŻ“.** 16 bm. na kop. „Paryż“ w Dąbrowie uległ wypadkowi złamania nogi i okaleczenia brzucha monter Władysław Kańtoch z Łagiszy, Wiejska 13. Równocześnie na odkrywce tej kopalni przysypany został ziemią bezrobotny Paweł Koza, którego wydobyto żywego. Umieszczono go w szpitalu w Będzinie.

— **ZAWODY STRAŻACKIE W ŁAGISZY I SĄCZOWIE.** 5 bm. w Sączowie odbyły się zawody strażackie grupy IV, w których I miejsce zdobyła straż z Sączowa 110 pkt., II Tompkowice 101 pkt., III Wymysłów 92, Siemoń 63, Osy 61 i Myszkowice 25 pkt. 12 bm. podobne zawody odbyły się w Łagiszy. W grupie III kolejne miejsca zajęły: Grodziec 114 pkt., Zagórze 112, Ząbkowice 87 pkt., a w gr. IV Łagisza 107 pkt., Psary 84, Józefów 81, Sarnów 60 pkt. Jury stanowili pp. Madla, Stawiarz, A. Zajdler i St. Frasunkiewicz.

— **WYPADEK NA KOP. „SATURN“.** 16 bm. na polu Północnem kop. „Saturn“ uległ wypadkowi złamania nogi robotnik Soczewa, zam. w Czeladzi.

— **NA KOŚCIÓŁ I POWODZIAN.** W niedzielę, 19 b. m. o godz. 14 w parku Sieleckim w Sosnowcu odbędzie się zabawa, z której czysty dochód przeznaczony jest na budowę kościoła w Nowym Sielcu i na powodzian.

Strejk robotników w Sosnowcu zlikwidowany

P. Wojewoda nie przyjął delegacji strejkujących

Jak w piątek donosiliśmy, w dniu 16 bm. w Sosnowcu wybuchł **strejk robotników miejskich,** którzy w liczbie około 240 porzucili pracę. Robotnicy wysunęli następujące żądania:

pełny tydzień pracy, minimum 5 zł. na dniówkę, zwrot składek ubezpieczeniowych, zorganizowanie apteczki na miejscu robót itd.

Wybrali oni delegację, która żądania robotników miała przedłożyć bawiącemu w Zagłębiu p. wojewodzie Dziadoszowi.

P. wojewoda jednak delegacji nie przyjął. Komisarz miasta **wymówił pracę wszystkim strejkującym.** W piątek znaczna część strejkujących wróciła do pracy. Strejkowało jeszcze około 60 ludzi.

W związku z przerwaniem strejku **magistrat cofnął wymówienia,** obiecując robotnikom zapłacić za dzień strejkowy.

„Republika Chrzanowska" zawsze jeszcze istnieje

W pow. Chrzanowskim obowiązuje ustawodawstwo austrjackie

Na łamach naszego pisma niejednokrotnie piętnowaliśmy anormalne stosunki prawne, jakie od 15 marca 1934 r. obowiązują na terenie powiatu Chrzanowskiego, w woj. Krakowskiem. Tamtejszy starosta p. dr. Łęski w dniu 15 marca br. wydał okólnik, zawiadamiający wszystkie podległe mu władze bezpieczeństwa, **że na terenie powiatu nie wolno kolportować dziennika „Siedem Groszy", na podstawie austrjackiej ustawy prasowej z roku 1862.**

Wykazaliśmy niejednokrotnie, że p. starosta nie ma racji, bo **powiat Chrzanowski należy już od roku 1918 do Polski** i na terenie powiatu Chrzanowskiego obowiązują **te same prawa**, co w innych powiatach naszej Rzeczypospolitej. Wskazywaliśmy również na to, **że w całej Polsce obowiązuje Konstytucja Polska**, która wyraźnie określa prawo rozpowszechniania dzienników. Przy tej sposobności powoływaliśmy się **na orzeczenie Sądu Najwyższego w Warszawie.**

Pan starosta i podległe mu władze bezpieczeństwa **nie chcą jednak ustąpić** i nadal postępują według austrjackich przepisów. Ktokolwiek próbuje kolportować „Siedem Groszy", jest ścigany jako **przestępca;** policja gazety konfiskuje (bez orzeczenia sądowego wzgl. sędziego) i sprzedawców przytrzymuje, by następnie przekazać ich do ukarania Sądom Grodzkim w Jaworznie i Chrzanowie. **Częściowo Sądy Grodzkie** w powiecie Chrzanowskim **solidaryzują się z władzami administracyjnemi** i zasądzają Bogu ducha winnych sprzedawców i kolporterów **na kary pieniężne,** które ściąga się przez egzekutorów.

Przeciwko p. staroście wystąpiliśmy ze skargą przed Sądem Okręgowym w Krakowie, a nadto poleciliśmy zasądzonym odwołać się przez Sąd Okręgowy również w Krakowie. Sprawy te wloką się wprawdzie **w żółwiem tempie,** jednak spodziewamy się, że zostaną wkrótce załatwione.

Na p. starostę w Chrzanowie złożyliśmy również zażalenie **do władz wojewódzkich w Krakowie,** gdzie nam jednak udzielono wymijających odpowiedzi, stojąc na stanowisku, że p. staroście wolno wydawać zakazy kolportowania dzienników, które osobiście uzna za szkodliwe. Dziwna ta interpretacja stoi **w rażącej sprzeczności z obowiązującemi w Polsce ustawami, z co najważniejsze, ostatniemi orzeczeniami Sądu Najwyższego w Polsce,** którego autorytet w ten sposób się **podrywa.**

Zwierzchnią władzę Starostwa w Chrzanowie i Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie jest **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.** Mamy nadzieję, że ta władza **uzgodni rozbieżności w interpretowaniu stosowania ustaw obowiązujących na terenie powiatu Chrzanowskiego.**

Niczem nieusprawiedliwione przytrzymania roznosicieli gazet oraz **policyjne konfiskowanie dzienników,** musi ustać, tembardziej, że na tym samym terenie **kolportować wolno wszystkie inne pisma, wychodzące w Polsce.** Jeżeli wolno kolportować pisma **żydowskie, niemieckie etc.,** to te same prawa należą się **dziennikowi „Siedem Groszy",** czytanemu przez **miljon ludzi poza terenem powiatu Chrzanowskiego i uważanemu za organ państwowotwórczy.**

Policja w Chrzanowie znów skonfiskowała 75 egz. „Siedmiu Groszy" w dn. 15 bm., na szkodę **wdowy, Marji Starowicz z Chrzanowa. Równocześnie aresztowany został 14-letni syn Starowiczowej,** który odbierał gazety na dworcu w Chrzanowie. (n)

Odgryzł koledze wargę i połknął

Niezwykłe zajście w Będzinie

W restauracji Józefa Witta, przy ul. Podjazie 3 w Będzinie rozegrał się **krwawy finał libacji. Bohaterem krwawego zajścia był sam właściciel restauracji, Witt.**

Witt, lubiący się upijać, gościł u siebie dwóch swych kolegów, **Wawrzyńca Bartosińskiego i Michała Stolarskiego.**

W pewnym momencie, będąc już w stanie silnie podchmielonym, **Witt rzucił się na Bartosińskiego,** przewrócił go na ziemię, ujął za gardło i **wpił się ustami w jego dolną wargę, którą mu odgryzł i połknął.**

Nieprzytomnego z bólu Bartosińskiego przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie dokonano u niego **specjalnych zabiegów,** celem zatamowania krwi.

Obecnie niesamowite to zajście było przedmiotem rozprawy w sosnowieckim Sądzie Okręgowym, który **krwiożerczego restauratora skazał na rok więzienia.**

Ponieważ Bartoński oświadczył, że pogodził się z Wittem i daruje mu jego winę, sąd **zawiesił skazanemu karę na trzy lata.**

Amatorzy skór

Do sklepu Izraela Fiszla przy ul. Modrzejowskiej 49 w Sosnowcu weszło **trzech osobników** pod pozorem kupna skór. W pewnej chwili złodzieje **porwali zwój skór** i rzucili się do ucieczki na ulicę Ostrogórską w stronę Mysłowic.

Za uciekającymi puścił się w pogoń **cały personel sklepowy oraz przechodnie.**

Wśród zamieszania dwóch złodziei zdołało ujść, jednego zaś, **Zygmunta Salusa,** mieszkańca Sosnowca (Daleka 28), zatrzymano.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał go w piątek na 9 miesięcy więzienia.



Zarząd stowarzyszenia b. strzelców bytomskich, utworzonego przy 75 p. p. w Król. Hucie. Prezes gen. Langner (1), pierwszy wiceprezes ks. kpt. Brandys (2) i drugi wiceprezes płk. Klaczyński. Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Kwas solny wypalił mu oczy

Ponura tragedja w Ćwiklicach

W ub. czwartek w godzinach porannych rozegrała się w wiosce **Ćwiklice,** w pow. Pszczyńskim, ponura tragedja rodzinna, wywołana naogół błahemi przyczynami.

W miejscowości tej mieszkała od dłuższego czasu rodzina Krasoniów wraz ze swoim 39-letnim zięciem Janem **Lazarkiem.** Z błahych przyczyn dochodziło pomiędzy rodzinami do **większych sprzeczek, które spowodowane były zwykle nieustępliwością kłótliwych kobiet.** Do podobnego zajścia doszło również w dniu 16 bm. w godzinach porannych, w czasie którego Lazarkowa, oraz jej **córka Jadwiga oblały kwasem solnym Lazarka.**

Ranny odniósł bardzo ciężkie **poparzenia oczu, twarzy, ramion itp.** Nieszczęśliwego przewieziono do lekarza-okulisty, który orzekł, że na skutek poparzeń **Lazarek postradał wzrok.** (ok.)

Na marginesie nadużyć

przy wyborach do sosnowieckiej gminy żydowskiej

Ostatniemi czasy działalność społeczna wśród żydów w tej części, gdzie pozostawiono im autonomję i swobodę wewnętrznej inicjatywy, zaznaczyła się na terenie Sosnowca całym **szeregiem mocno kompromitujących nadużyć,** który przy bliższej obserwacji, wydają się być **wynikiem zażartej i nieustannej walki o stanowisko rabinackie.**

I ta właśnie walka jest, niewątpliwie, owym nieszczęśliwym powodem, który **przyczynił się do ujawnienia smutnej prawdy** i wykazał, do czego zdolni są społeczni działacze w zacietrzewieniu o własne ambicje.

Wymownym dowodem tego są ostatnie nadużycia wyborcze i **zawarty tajny układ dwóch rabinów Hagiera i Fromera.** Kontrahenci, do których należeli również czołowi kandydaci list, stojących w opozycji do rabina Englarda, w swych punktach umowy **o sprawach socjalnych i filantropijnych nawet nie wspomnieli,** natomiast skwapliwie dobierali się przedewszystkiem **do kluczy od kasy.**

Rozmaite te nadużycia, jak widać, datują się od czasu, gdy odłam opozycji **targnął się na zdecydowaną większość, reprezentowaną przez rabina Englarda.**

Pierwsze jawne nadużycia wyciągnie na światło dzienne toczący się obecnie proces, o którym będziemy jeszcze pisać.

Ujmując całokształt, dokonanych nadużyć, można śmiało wyciągnąć wniosek, iż **społeczeństwo żydowskie nie dorosło jeszcze do prowadzenia własnych rządów** i dopóki kwestja rabinacka nie zostanie rozstrzygnięta inną drogą, niż drogą wyborów, **nie będzie porządku.** (xy)



P. Franciszek Czyżowski z Załęskiej Hałdy obchodzi dziś 60-lecie swoich urodzin. P. Czyżowski jest stałym czytelnikiem „Siedmiu Groszy". Ad multos annos!

Sensacyjne wstrzymanie licytacji

na zamku księcia Pszczyńskiego

Na ub. piątek była zapowiedziana dalsza licytacja urządzenia zamku księcia Pszczyńskiego w Pszczynie. W dniu tym wystawione miały być na licytację przedmioty, które w czasie ostatnich licytacyj **nie zostały sprzedane.** W szczególności sprzedanych miało być **kilka powozów oraz aut.**

W związku z tem już w dzień poprzedzający licytację do Pszczyny zjechało kilku amatorów kupna, zaś w piątek przybył cały szereg osób zamierzających wziąć udział w licytacji. **Wielu nabywców przybyło z Czechosłowacji.** Przeważali jednak żydzi, **handlarze starzyzną.**

Krótko przed godz. 11 Wydział Skarbowy w Katowicach powiadomił sekwestratorów na zamku w Pszczynie, by nie przystępowali do licytacji. Powodów, z jakich wstrzymano licytację, **nie zdołano stwierdzić,** wiadomo jednak, że przedmioty mające być wystawione na sprzedaż, kupił z wolnej ręki **Aleksander Hochberg, krewny ks. Pszczyńskiego.** Suma szacunkowa tych przedmiotów została w tym samym dniu wpłacona do kasy Urzędu Skarbowego w Pszczynie. **Księcia Pszczyńskiego zastępował adwokat Zechenter z Katowic.** (ok.)

Oszczędności chował na... kopalni

Robotnik Józef Knapczyk, zam. w Zgodzie (Szyb Walentego), w pow. Świętochłowickim, doniósł policji, że w nocy na 17 bm. **nieznany osobnik skradł mu 2.000 zł.** Skradzione pieniądze schowane były w jednej z szaf na kop. „Wolfgang". Knapczyk chował pieniądze na kopalni, obawiając się, by jego bezrobotni synowie nie skradli mu gotówki w domu. (ok)

Tragedja bezrobotnego w Niedobczycach

Tułów z odciętemi nogami na torze kolejowym

W ubiegły czwartek zdarzył się około godziny 18-tej, **tuż za stacją kolejową Niedobczyce w powiecie Rybnickim okropny wypadek.** Gdy pociąg towarowy Nr. 3870, idący w kierunku Katowic, był w pełnym biegu, zamierzał zeń zeskoczyć, zajęty kradzieżą węgla z wagonów **22 letni bezrobotny Rufin Olearczyk z Zamysłowa.** Skok okazał się jednak **fatalny.** Olearczyk bowiem upadł na ziemię i potoczył się pod koła **wagonu, które ucięły mu obie nogi powyżej kolan.** Pociąg natychmiast zatrzymano i ofiarę wielkiej nieostrożności wydobyto z **pod wagonu.** Zaalarmowane pogotowie kolejowe ze stacji Niedobczyce odtransportowało niezwłocznie ciężko rannego do Szpitala Spółki Brackiej w Rybniku, **gdzie jednak wszelka pomoc okazała się spóźniona,** gdyż Olearczyk wskutek odniesionych ran **zmarł już w drodze do szpitala.** (R).

Męczennica w Koronie

(29)

Wstała więc wolno i zbliżywszy się do konia, odwiązała go, poczem wskoczyła na siodło, i wierny Ali puścił się jak strzała naprzód.

Najgorszem było to, że cesarzowa nie mogła się zwrócić na drogę, wiodącą do Gödöllö — droga ta wiodła przez las, a właśnie z lasu szły wilki. Musiała więc pędzić naprzód, nie znając stepu. Ale mniejsza o to, byleby ujść przed temi dzikiemi zwierzętami, które teraz z straszliwem wyciem puściły się w pogoń za zdobyczą.

Koń Elżbiety, prawdziwy Arab, zdawał się niedotykać ziemi, ale jak długo mógł jeszcze wytrzymać w tym szalonym biegu? Zmęczony całodziennem prawie ściganiem jelenia, mógł każdej chwili wypowiedzieć posłuszeństwo, a wtenczas....

Cesarzowa nabiła strzelbę — w torebce miała jeszcze sześć kul. Cóż to znaczyło wobec całego stada wilków! Ali zaczął zwalniać biegu i cesarzowa widziała straszną śmierć przed sobą. Ale postanowiła życie drogo sprzedać i bronić się do ostatka.

Oprócz strzelby miała jeszcze mały kordelas, była to jej ostatnia ucieczka.

Teraz ukazała się tuż obok głowy konia wązka głowa wilka. Cesarzowa strzeliła, i wilk padł nieżywy. To dało jej kilka minut czasu. Zgłodniałe zwierzęta rzuciły się na zabitego i rozszarpały go chciwie, ale głód ich wcale jeszcze zaspokojonym nie był. Pogoń wnet się znowu rozpoczęła.

Sześć wilków zostało jeszcze zastrzelonych. Kul więcej nie było... Ali ustał, bo nie miał już sił i nadto jeden z wilków w nogę go skaleczył, i teraz nie pozostało cesarzowej już nic więcej, jak polecić Bogu duszę i zajrzeć śmiało śmierci w oczy...

Elżbieta pomyślała raz jeszcze o mężu, o synie, potem przeżegnała się i szepnęła:

— Niech się dzieje wola Twoja, Boże!

Nagle krzyknęła. W dali, oblana promieniami księżyca, ukazała się mała chatka, a z nią zbawienie! Ach, Ali musi mieć tyle siły, aby dobiec do chaty! Przecież nie na to Bóg jej ukazał możliwość ratunku, aby w ostatniej chwili zniweczyć nadzieję.

— Biegnij Ali — prosiła, głaszcząc szyję wierzchowca — jeszcze tylko kilka minut, a oboje jesteśmy ocaleni.

Ale koń nie mógł biec dalej. Zanim cesarzowa zdążyła puścić cugle, padł wierny Ali martwy na ziemię. Paraliż płuc zakończył jego życie.

Elżbieta upadła także, ale w następnej chwili zerwała się i biegła ku chacie. Wilki nie ścigały jej, bo miały teraz świeże mięso wierzchowca.

W śmiertelnym strachu dopadła cesarzowa zbawczych drzwi chaty, które na szczęście nie były zamknięte i odetchnęła swobodniej. Dzięki Bogu, nareszcie była ocaloną!

Ocaloną? W nawpół zapadłej izbie znajdowało się dwoje ludzi, a twarze ich i wyraz oczu bynajmniej nie budził zaufania. Ale przynajmniej byli to ludzie, a nie drapieżne wilki.

Cesarzowa spojrzała na nich i zadrżała. Poznała ich natychmiast, pomimo, że widziała ich raz w życiu tylko i to przez kilka minut zaledwie.

Mieszkańcami chaty w głębi węgierskiego stepu, byli rodzice Józefiny, szewc Hilbert i jego żona. Byli to owi zbrodniarze, którzy schronili się na step, aby uciec przed listem gończym, wysłanym za nimi z Wiednia. W gorsze ręce cesarzowa dostać się nie mogła.

Na stepie wyły przeraźliwie wilki, które ją ścigały, a tu czyhały na nią wilki inne, nie mniej niebezpieczne.

ROZDZIAŁ SZESNASTY
CYGAN CESARZOWEJ

Cesarzowa o tyle była przezorną, że nie zdradziła wcale, że zna szewca i jego żonę. Miała nadzieję, że i oni jej nie poznali, bo przecież raz tylko była w ich domu, przebrana za kabalarkę!

— Wybaczcie — rzekła uprzejmie — że tak niespodzianie wpadam do waszego domu. Należę do orszaku cesarzowej. W czasie polowania zabłądziłam na stepie i wilki mnie opadły. Jeżeli mi pozwolicie zostać tu do rana i odprowadzicie mnie do Gödöllö, to was hojnie wynagrodzę.

Szewcowa patrzała uważnie na twarz gościa. Mała lampka blade tylko rzucała światełko w izbie.

— Dla tak wytwornej pani — odpowiedziała szewcowa ostro — nie jest nasza chata właściwie urządzoną, ale jeżeli już inaczej być nie może... Przygotuję pani trochę siana na górze, możesz się przespać. Zupa z kartofli też jeszcze ciepła!



Cesarzowa strzeliła i wilk padł nieżywy

— Nie, dziękuję! — rzekła Elżbieta. Mam jeszcze moje śniadanie przy sobie. — I usiadłszy w bliskości małego, kamiennego pieca, wyjęła z torebki bułkę z szynką i buteleczkę wina. W pogoni za jeleniem nie myślała nawet o posileniu się.

— Takich przysmaków my nie mamy! — zawołał szewc. — Nam starczy ledwie na trochę kartofli, ale tem się przynajmniej poszczycić możemy, że jesteśmy uczciwymi ludźmi.

Elżbieta, przejęta wstrętem, milczała.

— Więc cesarzowa jest teraz znowu w Gödöllö? — zapytał szewc po chwili. Chciałbym ją widzieć.

— Mieszkacie tu już dawno? — spytała cesarzowa.

— Dziesięć lat, — skłamał szewc śmiało. Dawniej byliśmy w Wiedniu, ale nasza córka shańbiła nasze uczciwe nazwisko i dlatego uciekliśmy od ludzi w głąb stepu.

— Nie wiecie, gdzie się córka wasza obecnie znajduje?

— Pewnie w Wiedniu! Bo ja tam wiem!

Teraz weszła szewcowa z oznajmieniem, iż posłanie dla gościa gotowe.

— My też zaraz udamy się na spoczynek! — rzekła, spoglądając znacząco na męża. — Jutro czeka nas ciężka praca.

— Z czego tu żyjecie na stepie? — zapytała cesarzowa, podnosząc się.

Pytanie to zakłopotało szewca. Żyli oni z owych dwunastu tysięcy guldenów, które im wypłacił Pedro za kradzież brylantów, ale szewcowa nie traciła przytomności umysłu.

— Mój mąż — odpowiedziała — handluje końmi z cyganami. Niewielki to wprawdzie zysk, ale my biedni, starzy ludzie nie potrzebujemy też wiele do życia.

Po tych słowach otworzyła drzwi i poświeciła na niskie, spróchniałe schody, wiodące na strych chaty. Była tam mała komórka, w której trochę siana i poduszka miały służyć za posłanie cesarzowej austrjackiej.

— Łóżko nie bardzo wygodne — roześmiała się stara wiedźma — ale jesteś pani tu zupełnie bezpieczną. Nikt nas tu nie napadnie, bo ludzie wiedzą, że pieniędzy by u nas nie znaleźli. Zresztą mamy kilka psów, które nikogo do domu nie wpuszczą i nikogo nie wypuszczą.

Cesarzowa zadrżała. Zdawało jej się, że żywa stąd nie wyjdzie ale cofnąć już się nie mogła.

— Gdybym miała mocno usnąć — rzekła spokojnie — to obudźcie mnie ze wschodem słońca. I raz jeszcze powtarzam, że wynagrodzę was hojnie za odprowadzenie mnie do Gödöllö. Tymczasem weźcie to za fatygę...

I podała szewcowej złoty pieniądz. Hilbertowa spojrzała chciwie na złotem napełnioną portmonetkę i uśmiechnęła się szyderczo.

— Dobranoc! — rzekła krótko, wychodząc.

Gdy cesarzowa została sama, rozejrzała się najpierw po nędznej komórce i zauważyła, że jedyne okno, jakie się tu znajdowało, zaopatrzone było mocną kratką żelazną.

W razie niebezpieczeństwa więc, nie miała sposobu ratowania się ucieczką, a nie wątpiła ani na chwilę o tem, że wpadła w ręce prawdziwych opryszków. Wszakże znała ich już od dawna.

Jak łatwo usunąć człowieka na stepie! Kto tam widzi, czy kto kogo zamorduje, czy go wilki rozszarpią!

Wszystko to rozważyła sobie cesarzowa i postanowiła niebezpieczeństwu śmiało stawić czoło. Przedewszystkiem chodziło o to, aby nie zasnęła, mała zaś lampka, którą jej szewcowa na krzesełku, jedynym meblu, postawiła, zgasła zaraz. Jedynem oświetleniem komory były teraz promienie księżyca. Cesarzowa zestawiła lampkę na ziemię, przysunęła krzesełko do okna i usiadła, trzymając w ręku swój mały kordelas.

Pocieszała się tem, że gdyby do rana zdołała stawić opór zbrodniarzom, to będzie ocaloną, ponieważ jakiś pasterz zapewnie będzie tędy przechodził i usłyszy jej wołanie, albo, że z zamku wyjdą wszyscy w celu szukania jej i nareszcie tutaj przybędą. Może już w tej chwili szukano jej może setki żołnierzy biegało po stepie, może są już blisko...

Cesarzowa oparła czoło o żelazną kratę i patrzała na ciemne niebo usłane gwiazdami, na nieskończoną równinę, która w nocy o wiele piękniejszą się wydawała, niż we dnie i zapomniała na chwilę o całem swem otoczeniu. Nagle podniosła głowę. Pod oknem dał się słyszeć cichy szept. Cesarzowa poznała głosy szewca i jego żony.

— Czemu wyprowadzasz mnie przed dom? — pytał Hilbert.

— Ba masz wytrzeźwieć pijaku! — odparła żona. — A teraz słuchaj, mam świetny plan. Czy wiesz, kto jest ta pani w naszej komorze? Poznałeś ją?

— Jakaś dama z dworu cesarzowej. Ma pieniądze przy sobie. Możeby się opłaciło...

— Oj, opłaciłoby się! Dzisiejsza noc przyniesie nam krocie!

— Jakto? Z powodu tej pani?

— Naturalnie! Przecież to sama cesarzowa!

Szewc odskoczył, jak gdyby go kto był uderzył, a obrzękła jego twarz zbladła jak ściana.

— Cesarzowa! Jesteśmy zgubieni! — zawołał.

— Zgubieni? Czemu? — rzekła szewcowa szyderczo. — Ach, rozumiem! Myślisz, że ona wie o liście gończym, wydanym za nami, i że z wdzięczności za nasze przyjęcie kazałaby nas wsadzić do więzienia! Gdyby wróciła do Gödöllö, to mogłoby być źle z nami, ale...

— Co ty właściwie zamyślasz uczynić?

— Słuchaj! Nikt nie wie, że cesarzowa jest u nas! Poczciwe wilczki nam ją tu sprowadziły! Pójdziemy teraz na górę, zwiążemy jej ręce i nogi, i zaniesiemy do jaskini. Wiesz, tam, w stepie! Tam zmusimy ją do napisania do cesarza, że wpadła w ręce opryszków, którzy żądają za nią okupu w sumie miljona guldenów!

— Oszalałaś! Cesarz wyśle dziesięć pułków wojska i zanim się spostrzeżemy, będziemy nadziani na bagnety!

— Ani myślę! Cesarz będzie drżał o życie żony i dałby nam dziesięć miljonów, gdybyśmy żądali. A teraz dalej do roboty. Niecodziennie zabłąka się cesarzowa w stepie!

— A jeśli otrzymamy miljon?

— Wtedy uciekamy do Ameryki. Tutaj nie bylibyśmy bezpieczni!

— Więc chcesz się zaraz zabrać do dzieła? — szepnął szewc drżącym głosem.

— Nie potrzeba. Za godzinę też jeszcze dosyć czasu! Jesteś już zupełnie trzeźwy?

— O tak, tak!

Zacni małżonkowie wrócili do izby, a cesarzowa odeszła od okna. Słyszała ona każde słowo i drżała z przerażenia na myśl, co ją czeka.

Uciekać, ale jak i dokąd? W paszcze zgłodniałych wilków? A zresztą krata u okna była tak mocną, że o wyłamaniu jej mowy być nie mogło! Drzwi komory zaś były na klucz zamknięte.

Cesarzowa ujęła silniej rękojeść kordelasa i czekała...

Nagle dziwne jakieś dźwięki doszły jej uszu. Cesarzowa zerwała się i z natężoną uwagą stanęła przy oknie.

Ktoś grał na skrzypcach, a jaka to była gra! Nigdy nie słyszała Elżbieta podobnie słodkich i rzewnych melodyj! Tak mógł tylko grać cygan!

Cesarzowej łzy stanęły w oczach.

Po chwili mogła już rozpoznać postać grającego, był to rzeczywiście młody cygan, wysoki i smukły, jak młoda topola. Zbliżył się teraz do chaty tak, że mógł słyszeć ciche pukanie w okno cesarzowej.

Zatrzymał się i spojrzał w górę, a ujrzawszy w oknie cudownie piękną twarz Elżbiety, złożył ręce jak do modlitwy i stał, zapatrzony w nią, jak w bóstwo.

Cesarzowa wydarła szybko kartkę z notesu, który zawsze miała przy sobie i napisała na niej ołówkiem następujące słowa:

— Wielkie niebezpieczeństwo grozi mi dzisiejszej nocy. Nie odchodź stąd, a gdy usłyszysz wołanie, spiesz mi na pomoc. Nie pożałujesz tego!

Kartkę tę złożyła i wysunęła ją zręcznie przez okno. Ale cóż to pomoże, jeżeli cygan czytać nie umie? W takim razie nie będzie wiedział, o co chodzi i pójdzie dalej, a ona znów sama tu zostanie, w większej niż poprzednio jeszcze rozpaczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korupcja i złodziejstwa w Z.S.R.R.

Trudności sowieckiego reżimu

Z Moskwy donoszą:

Nadużycia w handlu sowieckim przybrały charakter nagminny. W Leningradzie odbyło się w ciągu lipca **16 procesów o oszukiwanie klientów,** 46 osób skazano na różne terminy więzienia, **107 nowych spraw odbędzie się niebawem.**

Na Ukrainie odbyły się **134 procesy. W 205 sprawach toczy się śledztwo.** W Odesie skazano na 10 lat więzienia 2-ch dyrektorów państwowego składu mebli. W Charkowie odbędzie się niebawem **60 procesów, m.** in. proces 10 pracowników wydziału zaopatrzenia tamtejszej wielkiej fabryki traktorów. **W Kazaniu** w 54 sklepach wykryto 500 fałszywych odważników i 70 zepsutych wag. W **m. Kurgan** skazano na 10 lat personel kooperatywy robotniczej za spekulację żywnościową i oszustwa. **W Saratowie** na 95 sklepów w 80 wypadkach stwierdzono fałszywe wagi i odważniki.

W fabryce włókienniczej **w Głuchowie** (była gubernja czernichowska) wydział zaopatrzenia okradł robotników na 45 tys. rubli w ciągu pół roku. **W Turkiestanie i Zagłębiu Donieckiem** również wykryto wielkie nadużycia.

W Moskwie skazano na więzienie kilkanaście osób. Nadużycia wykryto nawet w wydziale zaopatrywania wzorowej fabryki samochodowej imienia Stalina.

W Chabarowsku odbył się **sensacyjny proces 3 pracowników tamtejszego telegrafu o umyślne niszczenie depesz.** ..os ten spotkał nawet depesze państwowe. Winnych skazano na więzienie od 1 do 7 lat.

Z Moskwy donoszą:

Tegoroczne objawy **walki o urodzaj pomiędzy reżimem a wsią występują przeważnie w postaci składania przez kierownictwo domen państwowych i kolektywów fałszywych raportów, sztucznie zmniejszających urodzajność.** Są wszakże wypadki **wielkich kradzieży zboża.** W jednym z dewatorów w okolicach Odesy skradziono ponad 4000 centnarów zboża. Donoszą również o wypadkach wystawiania chłopom za łapówki **fałszywych zaświadczeń,** że wykonali dostawy zbożowe. Komuniści i „komsomolcy" są ponownie mobilizowani i wysyłani na wieś.

Boussac sprzedaje Żyrardów?

Sąd partyjny nad sen. Dobieckim

Z Warszawy donoszą:

Niektóre pisma donoszą, że Bousac, który jakoby zdaje sobie sprawę z tego, iż rola jego w Polsce jest skończona, stara się sprzedać swe udziały w Żyrardowie. Podobno w Gdyni prowadzone były rozmowy, w czasie których zrodził się projekt odstąpienia przez Boussaca posiadanych przez niego akcyj w ręce spółki francusko-włoskiej.

W piątek zebrał się w Senacie **sąd partyjny** dla rozpatrzenia zarzutów, stawianych senatorowi z B. B. **Dobieckiemu** spowodu układu, zawartego w sprawie żyrardowskiej z Boussac'iem.

W skład sądu wchodzą senatorowie z B.B., **b. minister Janta Połczyński i Roman** oraz **poseł B. B. prof. dr. Czuma.**

Złoto wydarte morzu

Złoto wartości miljona funtów wydobyto z zatopionego okrętu

Z Londynu donoszą:

W r. 1917 niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu wybrzeża Irlandji statek angielski „Laurentic", na którym znajdowało się złoto w sztabach wartości 6 miljonów funtów. **Admiralicji brytyjskiej w okresie od 1919 do 1934 r. udało się ze znajdującego się na dnie morskiem statku wydobyć złoto na sumę 5 miljonów funtów.** Dalszych jednak usiłowań zaprzestano, bo kadłub statku wbił się z czasem zbyt głęboko w piasek dna morskiego i prace dookoła wydobycia reszty złota związane były z wielkiem niebezpieczeństwem.

Obecnie prowadzone w zasadzie specjalnej koncesji dokonała pewna prywatna firma nurków, dały pożądane rezultaty i pozostałe złoto wartości jednego miljona funtów zostało z dna morskiego wydobyte. Praca nurków była bardzo uciążliwa, albowiem musieli oni pracować na głębokości 120 stóp. Ze statku, który prowadził tę akcję, **złoto przeniesiono na statek transatlantycki, zmierzający do Liverpoolu,** a stmtąd do Londynu, gdzie ulokowano je w skarbcu banku angielskiego.

„Bezpośredni kontakt z ludnością"

Wielka mowa Hitlera

Z Berlina donoszą:

Począwszy od piątku na polecenie ministra propagandy Goebbelsa, **na wszystkich domach i budynkach w całej Rzeszy wywieszono sztandary państwowe,** które będą wisieć do 19-go. Okres ten stanowi dni **„święta narodu".** Wieczorem o godz. 20—30 **Hitler wygłosi w Hamburgu wielkie przemówienie, które będzie stanowić punkt kulminacyjny propagandowej akcji przedplebiscytowej.** Pobyt Hitlera w Hamburgu będzie miał charakter wizyty państwowej. Oczywiście **mowa będzie transmitowana na wszystkie stacje niemieckie i powtarzana aż do niedzieli. Pozatem przetłumaczy się ją na wszystkie ważniejsze języki świata i nadana do Ameryki, południowej Afryki i Azji.**

Na każdem większem skrzyżowaniu ulic — **grzmi o zasługach wodza radjo.** Od czasu do czasu ukazują się **nadzwyczajne wydania dzienników,** zawierające tylko jedną stronę, na której podano mowę jakiejś wybitniejszej osobistości, wszystko jedno, czy ze świata politycznego, czy też z pomiędzy „speców" **z** zakresu kultury moralnej i fizycznej.

Prócz prasy i radja, wprawiono w ruch **„żywe słowo", to znaczy „bezpośredni kontakt agitatorów z ludnością".** Od wczoraj obchodzą poszczególne dzielnice berlińskie umundurowane i nieumundurowane oddziały **S. A. i S. S. Sprawdzają dom po domu, mieszkanie po mieszkaniu.** Nazywa się to „kontrolą uprawnionych do głosowania". Rozmowy, które się przy tej okazji toczą, są zadziwiająco jednobrzmiące.

Dzwonek w drzwiach wchodowych. Pytania o nazwisko i zajęcie. Porównywanie z listą. I pytanie — dość czasem kłopotliwe:

— Do jakiej partji należał pan przed odrodzeniem? Na kogo głosował pan przy ostatnich wyborach? Jakie pisma pan prenumeruje?

Odpowiedź **notuje się bardzo skrupulatnie.** Jeżeli pana domu niema, wówczas następuje dokładna indagacja w sprawie jego stałych godzin zajęcia. Wreszcie, na zakończenie, krótki zwrot w tym mniejwięcej stylu:

— Zwracam panu uwagę, że jest pan obowiązany do głosowania. Ktokolwiek nie stawi się w lokalu plebiscytowym i nie będzie głosował „tak" — ten będzie uważany za zdrajcę ojczyzny. Dlatego też zwraca się uwagę na doniosłe skutki aktu, którego ma pan dokonać.

Potem gospodarz otrzymuje kartkę z adresem lokalu wyborczego.

Z Berlina donoszą:

W piątek o godz. 13 przybył **samolotem do Hamburga kanclerz Hitler** w towarzystwie ministra **Goebbelsa.** Przybywającego kanclerza, który **wygłosił wieczorem wielkie przemówienie polityczne,** miasto przyjęło uroczyście.

Z Berlina donoszą:

Hamburg stał całkowicie **pod znakiem uroczystości przyjęcia zgotowanego przez miasto kanclerzowi Rzeszy, Hitlerowi,** który z balkonu Ratusza **wygłosił oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem przemówienie,** stanowiące oficjalne zakończenie zakrojonej na wielką skalę kampanji propagandowej w związku z niedzielnemi wyborami.

Główne uroczystości odbyły się **na pokładzie statku wojennego „Schleswig-Holstein" oraz w miejscowej stoczni okrętowej.** Z chwilą wstąpienia kanclerza **na** pokład statku zawieszono **na głównym maszcie sztandar głowy państwa.** W tej chwili **rozległ się huk armatni salw honorowych i ryk syren okrętowych i fabrycznych.** Po zakończeniu uroczystości w porcie, udał się kanclerz **wśród szpaleru żołnierzy Reichswehry i marynarki oraz tysięcznych tłumów do ratusza,** gdzie powitały go władze miejskie z prezydentem miasta na czele. Dla uprzystępnienia mowy kanclerza najliczniejszym rzeszom, **ustawiono na placach i ulicach, kinach i lokalach rozrywkowych megafony,** które transmitowały jego przemówienie.

Wyjazd Adamowiczów do Rosji

Z Warszawy donoszą:

W piątek wyjechali do Wilna lotnicy transatlantyccy, bracia Adamowicze. Odwiedzą w jednem z miasteczek kresowych swych krewnych. W sobotę lub w niedzielę bracia Adamowicze wyjeżdżają **do Sowietów,** gdzie najpierw zatrzymają się w Mińsku i odwiedzą mieszkającą tam swą siostrę, a następnie **udadzą się do Moskwy.**

Pogłoski o zmianach w rządzie

Z Warszawy donoszą:

Jedno z popołudniowych pism warszawskich notuje pogłoskę, że **prof. Kozłowski nie pozostanie długo na stanowisku premjera.** Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra spraw wewnętrznych p. **Kościałkowskiego,** popieranego podobno przez sfery wojskowe. Mówią dalej, że w razie objęcia premjerostwa przez p. Kościałkowskiego, nastąpiłaby **zmiana na stanowisku ministra skarbu,** a miejsce po dr. Zawadzkim zająłby **p. Stefan Starzyński.**

Ttrudno powiedzieć, czy te wszystkie pogłoski mają jakąś podstawę.

Paderewski na powodzian

Z Warszawy donoszą:

„Kurjer Warszawski" otrzymał od Ignacego Paderewskiego list, w którym donosi, że **ofiaruje na ręce redaktora dziennika 250 akcyj Banku Polskiego, jako ofiarę na rzecz ludności wiejskiej, tak ciężko dotkniętej klęską powodzi.** Jednocześnie Paderewski dołączył przekaz ban**kowy na 100 funtów, nadesłane mu na ten sam cel przez dawną znajomą Angielkę Corbould.** Według notowań giełdy pieniężnej w Warszawie z dnia 16 bm. wartość 250 akcyj Banku Polskiego wynosi około **21.500 złotych,** wartość zaś czeku wynosi około **2.660 zł.,** jest to więc **największa z pośród dotychczas złożonych indywidualnie ofiar na powodzian.**

Goering poważnie ranny

Z Berlina donoszą:

Według prywatnych informacyj, obrażenia, którym uległ Goering w czasie katastrofy samochodowej, są dość **poważne.** Natychmiast po przewiezieniu do szpitala podjęto operację. **Goering trzymany był pod narkozą przez dwie godziny.** Lekarze stwierdzili, że **rany,** choć **ciężkie, nie przedstawiają niebezpieczeństwa.**

Japonja i Sowiety

Z Londynu donoszą:

Według doniesień z Tokio, japońskie ministerstwo spraw zagranicznych **zaprzecza informacjom sowieckim, jakoby Japonja zamierzała konfiskować kolej wschodnio-chińską i wprowadzić na jej obszarze stan wojenny.** W japońskich kołach politycznych mówi się otwarcie **o zwiększającem się napięciu stosunków japońsko-sowieckich.** Większość dzienników japońskich prowadzi niezwykle gwałtowną kampanję przeciwko Z. S. R. R.

TU WYCIĄĆ!

Humor

PRZYJACIEL NATURY.

W małem miasteczku widać na niebie czerwoną łunę. Zapada wieczór. Siedmioletni Staś patrzy z zachwytem na tę łunę. Przechodzi właśnie ksiądz i powiada:

— Stasiu... ty bardzo musisz kochać zachód słońca... ty masz tak szczęśliwą twarz!

— O tak! — powiada Staś —Chciałbym codziennie widzieć taki zachód słońca... bo właśnie nasza szkoła się pali!

SKRUPULATNY.

Szef: — Panie, tak dalej być nie może. Odkąd pan jest w moim interesie, nic pan nie robi, tylko śpi.

Praktykant: — Panie szefie, przecież pan najwyraźniej ogłaszał w anonsie, że potrzebny sprzedawca, który musi spać w sklepie.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

— Pewnie ojciec, kiedy przeczytał twe świadectwo, pokiwał głową i sypnął ci w skórę.

— Nie, miał wrzód na szyi i zwichniętą rękę.

— 56 —

Odsunął rygle i wpuścił do pokoju kompana.

— Co to? Śpisz? — zapytał ze zdumieniem kolega po fachu. — No, to zbieraj się bratku, bo idziemy.

— Czy Tonio mnie potrzebuje?

— Nie, ale lepiej będzie, jeżeli prześpisz się dzisiejszej nocy w innem mieszkaniu. Tutaj nie jest zanadto bezpiecznie.

— Czy oni wiedzą — wyjąkał Jimmy — o tem, że ja...

— Oczywiście, że wiedzą! — odparł chłodno towarzysz. — Widziano twojego kompana w aucie.

Jimmy, nie pytając się dalej, ubrał się pośpiesznie i wsunął do kieszeni płaszcza broń.

— Zagaś bracie światło i zamknij drzwi! — rzucił na odchodnem Angelo, a Jimmy usłuchał go bez protestu.

Teraz dopiero, kiedy znalazł się na ulicy, poczuł trwogę. Ręce mu drżały, z trudem chwytał oddech. Na ulicy stało auto o oknach zasuniętych firankami. Wsiedli w milczeniu do wozu i za chwilę znaleźli się przed małym hotelem, leżącym w pobliżu willi Tonia.

Angelo wprowadził młodzieńca na górę do małego pokoiku i powiedział:

— Nie otwieraj nikomu drzwi i czekaj spokojnie na przysłanie ci rano śniadania. Przypuszczam, że nasz szef wpadnie do ciebie w odwiedziny.

Jimmy wysłuchał tego wszystkiego w spokoju i, zamknąwszy drzwi, położył się do łóżka. Był zupełnie bezpieczny w tym hotelu, gdyż dom ten należał do herszta.

— 53 —

t zupełnie, że pędząc tak, zagadywał go od czasu do czasu:

— To ja go sprzątnąłem. Tyś chybił haniebnie. Bynajmniej cię źle nie sądzę, brak ci poprostu wprawy. Nie martw się. Sięgnij do mojej kieszeni i weź tę flaszeczkę, która tam siedzi. Pociągnij troszkę. Przekonasz się zaraz, że świat nie jest taki zły. Co?, Ty mówisz, żeś ty trafił? Wierutne bajki...

Jimmy siedział, patrząc nieruchomym wzrokiem przez zalaną deszczem szybę auta. Stał się merdercą...

Wiadomość o zamachu na O'Donella przeleciała lotem błyskawiczy przez całe Chicago. Herszt nie był tam sobie jakąś małą figurką, ale wielką rybą w świecie bandyckim. Wietrzono w tem zemstę Tonia Perelli za to, że swojego czasu O'Donnell ustrzelił najlepszego przyjaciela Tonia, Amigo.

Herszta przewieziono do szpitala, gdzie leżał bezprzytomny. Ciało jego znaleziono na ulicy i dopiero po przeniesieniu do szpitala wyszło na jaw, kim jest ten człowiek. Nie było ratunku dla śmiertelnie rannego O'Donnella. Lekarz stał bezradny przy łożu, oczekując końca.

W policji pierwszą wiadomość o zamachu na O'Donnella otrzymał Harrigan, który też zaraz zjawił się w szpitalu. Starał się dowiedzieć, kto dokonał mordu na O'Donnellu, ale lekarz nie wiedział nic w tej sprawie. W kącie siedział ksiądz, którego przed chwilą wezwano do O'Donnella. Był to młody księżyna, przerażony ponuremi rozrachunkami bandyckiemi.

Harrigan wyszedł cicho z pokoju umierającego i na korytarzu natknął się na policjanta, patrolują-

Na Dalekim Wschodzie coraz gorzej

Konflikt japońsko-sowiecki przybiera niebezpieczne rozmiary

Z Charbina donoszą, że liczba obywateli sowieckich, urzędników kolei wschodnio - chińskiej, aresztowanych w związku z wykryciem przygotowań zamachu na członków rządu mandżurskiego wynosi 54. Według informacyj ze źródeł japońskich, władze policyjne są w posiadaniu materjału, wykazującego, że aresztowani przygotowywali nietylko zamach na członków rządu mandżurskiego, ale utrzymywali pozatem ścisłe stosunki z przywódcami band, organizujących napady na kolonje mandżurskie.

Sowiecki zastępca przewodniczącego rady nadzorczej kolei wschodnio - chińskiej wydał odezwę do urzędników sowieckich, która kończy się sensacyjnem zapewnieniem: **„Jeśli Japonja pragnie naruszyć pokój nad Pacyfikiem, to musi liczyć się z interwencją wielkiego mocarstwa, zaprzyjaźnionego z Sowietami".**

Z Moskwy donoszą:

Jak podaje agencja Tass, dzienniki, wychodzące w Charbinie, podały nową wiadomość sensacyjną, zawierającą **prowokacyjne oskarżenia pod adresem konsulatu sowieckiego na stacji Pogranicznaja.** Konsulat ten, a w szczególności konsul Stelmach oskarżony jest o **organizowanie zbrojnych napadów na wojskową misję japońską w Pogranicznaja i o zabójstwo w marcu br. w czasie jednej z takich napaści konfidenta misji białogwardzisty.**

Zastępca naczelnika stacji, obywatel sowiecki, Cholom, aresztowany przed miesiącem, bez podania motywów, rozpoczął na znak protestu głodówkę.

Z Moskwy donoszą:

W związku z nową falą aresztowań urzędników sowieckich na kolei wschodnio - chińskiej, moskiewskie **koła polityczne oceniają sytuację na Dalekim Wschodzie jako bardzo poważną. Spodziewana jest energiczna kontrakcja dyplomatyczna ze strony niemieckiej.** Strona sowiecka nie jest mimo to skłonna do dalszych ustępstw.

W obronie polskich górników

Z Paryża donoszą:

Nawiązując do ostatnich zajść w Leforest, „Echo de Paris" domaga się położenia kresu **propagandzie komunistów wśród górników w departamencie północnym.** Cudzoziemcy, bezpośrednio odpowiedzialni za ostatnie incydenty, zostali aresztowani, a współwinni górnicy zostali wywiezieni w warunkach, nie licujących z wymaganiami sprawiedliwości. Raz jeszcze energja została zastąpiona brutalnością. Strejk został przygotowany przez delegatów górników unitarnych, których działalność została, pomimo istnienia wspólnego frontu, napiętnowana przez skonfederowane związki zawodowe. **Gdy Polaków wyganiano brutalnie, delegatom tym nic nie zrobiono i biorą oni w dalszym ciągu swoje pensje, płacone z funduszów państwowych.**

Polacy amerykańscy wracają do Stanów Zjednoczonych

Na statku „Kościuszko" znajduje się również b. kanclerz Rzeszy Scheidemann

Z Gdyni donoszą:

17. bm. o godz. 15-tej **odpłynął do Ameryki statek „Kościuszko"**, zabierając na swym pokładzie 702 pasażerów, w tem cały szereg wybitnych osobistości, **powracających ze zjazdu Polaków z Zagranicy.** M. in. odjechali cenzor **Świetlik, Paweł Kurdziela, prof. Mierzwa** i część dziennikarzy polskich ze Stanów Zjednoczonych.

Pozatem na pokładzie statku „Kościuszko" **odjechał z Gdyni do Kopenhagi b. kanclerz Rzeszy niemieckiej Scheidemann z małżonką.**

Nasze statki utrzymujące stałą komunikację z Ameryką nie notowały dotychczas takiej ilości pasażerów.

Odjeżdżających dziś z Gdyni do Ameryki delegatów, którzy brali udział w II Zjeździe Polaków z Zagranicy, żegnali na dworcu morskim komisarz rządu **Sokół**, dyr. departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu **Możdżeński** oraz imieniem prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy marszałka Raczkiewicza dyr. Stefan **Lenartowicz**, im. M. S. Z. konsul Ripa, przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń, związków i miejscowej prasy oraz liczna publiczność.

Za kolportaż nielegalnego pisma

Z Warszawy donoszą:

W letnisku podwarszawskiem Radość, władze policyjne stwierdziły rozpowszechnianie **nielegalnego pisma „Nasza Sztafeta"**, przyczem pismo to nawet rozplakatowywano na słupach. W nocy policja dokonała w Radości **rewizyj i aresztowań. Aresztowano kilka osób.**

Reorganizacja armji czeskiej

Z Pragi donoszą:

Jak donosi „Ceske Slovo" z dobrze poinformowanych źródeł, **służba wojskowa w Czechosłowacji ma być przedłużona do 24 miesięcy.** Obecnie służba wojskowa trwa 14 miesięcy.

W armji czechosłowackiej przeprowadzona ma być **reforma w korpusie oficerskim**, w tym kierunku, że zniesiona ma być istniejąca dotychczas specjalna grupa oficerów sztabu generalnego, absolwentów akademji wojskowej. Zarządzenie to miałoby zmierzać do zwiększenia udziału oficerów sztabu generalnego w służbie linjowej.

Nowe zaburzenia antyżydowskie w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą o nowych zaburzeniach antysemickich, które objęły kolonje żydowskie pomiędzy Jaffą a Haifą. W czasie zaburzeń wywołanych przez miejscowy szczep arabski, **jeden z Arabów został zabity.**

Ruiny tatarskiego miasta

Z Rygi donoszą:

Według doniesień z Moskwy, sowiecka ekspedycja archeologiczna **wykryła ruiny** starożytnego miasta Možary, które było w pewnym okresie jednem z największych miast handlowych tatarskiej Złotej Ordy. Odkrycia tego dokonano na brzegu rzeki Umy na Kaukazie Północnym. Dotychczasowe badania archeologiczne wykazały, że obszar miasta tatarskiego wynosił **kilkanaście kilometrów kwadratowych.** Między innemi odnaleziono cmentarzysko tatarskie, mury obronne miasta oraz ślady dobrze urządzonego wodociągu.

Benzyna z wody morskiej

Z Paryża donoszą:

„Le Matin" zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż pewien mechanik z Rouen wynalazł sposób przetwarzania wody morskiej na benzynę, której litr kosztowałby 3 centymy, t. j. około 1 grosza.

20 i 38 groszy dziennie

Ilustracja stopy życiowej chłopa i robotnika

W danych statystycznych znajdujemy przerażający obraz **niesłychanie niskiej stopy życiowej polskiego chłopa i robotnika.** Według danych przytoczonych niedawno przez jeden z dzienników prorządowych, rodzina chłopska złożona z pięciu osób jest w stanie przeciętnie wyprodukować na swym kawałku gruntu, łącznie z hodowlą **na sumę 490 zł. rocznie.** Z sumy tej chłop płaci **podatku 132 zł.**, pozostaje mu zatem w gotówce i w naturze **350 zł. na rok.** W stosunku dziennym **na rodzinę, złożoną z pięciu osób, wyniesie to mniej niż 20 gr. dziennie.** Na terenach dotkniętych powodzią, położenie gospodarcze chłopa jest jeszcze gorsze.

Danych dla zorjentowania się w położeniu masy bezrobotnych w Polsce dostarcza nam **sprawozdanie Funduszu Bezrobocia.** Liczba pobierających zasiłki z funduszu wynosiła przeciętnie w roku 1933 — 49,394 osoby. W tym okresie zatrudnionych było 696.023 robotników we wszystkich warsztatach pracy, zatrudniających więcej niż czterech robotników. W stosunku do ogólnej liczby robotników ubezpieczonych, **liczba pobierających zasiłki nie przekraczała 7,1 procent, a w końcu listopada 1933 spadła nawet do 4 proc.** W sprawozdaniu tem znajdujemy również dane dotyczące wysokości **średniego zasiłku, jaki otrzymywał w ciągu 1933 r. Zasiłek ten wynosił 10,26 zł. tygodniowo przeciętnie na jednego bezrobotnego. Przeciętny zasiłek wypłacany w roku ub. spadł w porównaniu do roku 1930 o 50 proc.**

Owe 10,26 zł. pobierała jednak, jak wiemy, tylko nieliczna grupa. W jakich warunkach musieli żyć bezrobotni, którzy utracili prawo do pobierania zasiłków łatwo sobie wyobrazić.

Według oficjalnych danych, liczba bezrobotnych w Polsce sięga 300.000 robotników. Wiadomo, **że liczba ta nie odpowiada rzeczywistości**, gdyż statystyka ubezpieczeń mówi, że cyfra wpłacających składki ubezpieczeniowe zmniejszyła się w ciągu ostatnich lat przeszło o miljon. Przyjmijmy jednak tę optymistyczną urzędową cyfrę 300.000. **Za 10.26 zł. mają być pokryte koszty utrzymania rodziny bezrobotnego, a więc przeciętnie czterech osób w ciągu siedmiu dni. Wypada to na osobę mniej niż 38 gr. dziennie**, a więc o połowę mniej, niż wydaje rząd na utrzymanie jednego więźnia, chociaż.. o 10 gr. dziennie więcej niż przeznaczono na utrzymanie internowanych w Berezie Kartuskiej. Według Instytutu Polityki Społecznej, **bezrobotni zaspakajają swe potrzeby materjalne zaledwie w 30 proc. potrzeb minimalnych człowieka**, który w codziennym ruchu zużywa pewną sumę energii.

Cyfry te nie potrzebują dalszych komentarzy. Stanowią one równocześnie **miarę spadku siły nabywczej człowieka pracy w Polsce**, co nie może się nie odbić i na ogólnem położeniu gospodarczem, i ilustracje oficjalnego optymizmu, który co parę miesięcy widzi zbliżający się koniec kryzysu.

TU WYCIĄĆ!

— 54 —

cego pod drzwiami. Detektyw dowiedział się, że ciało O'Donnella znaleziono na rogu ulicy Atlantic i 90-tej. Gdy tylko rozległy się strzały, policja przyjechała motocyklem na miejsce, ale nie zdołano schwytać małego auta turystycznego, które znikło w ciemności.

— Czy O'Donnell nic nie mówił?

— Zdaje mi się — odrzekł policjant, — że powiedział tylko słowo „Jimmy".

Harrigan zaczął zachodzić w głowę, dlaczego O'Donnel wyszedł na miasto bez straży i dlaczego zostawił swój wóz o kilkaset kroków na szosie?

Po chwili Harrigan wrócił do pokoju, gdzie leżał umierający. Na chwilę oczy herszta otworzyły się i spojrzał niemal przytomnie po obecnych. Detektyw usiadł na łóżku umierającego i spytał się:

— Czy poznajecie mnie? Jestem Harrigan. Powiedzcie, kto dokonał zamachu? Czy ktoś z bandy Perelli'ego? Czy to może Con O'Hara?

O'Donnell patrzał na detektywa tępym wzrokiem. Zgodnie z tradycją, przyjętą przez szajki bandyckie, nie powiedział ani słowa. Wytrwał do ostatniej chwili. W pewnym momencie oczy jego zagasły. Wyprężył się w śmiertelnym skurczu.

Tuż po zgonie zjawiła się w szpitalu żona O'Donnella, która przyprowadziła ze sobą pomocnika herszta, niejakiego Spike Milligana. Młodzieniec ten oświadczył, że wracając autem w nocy, widział wyraźnie w wozie Jimmy'ego Mac Grath i jego pomocnika Con O'Hara; jest przekonany, że właśnie ta dwójka dokonała napadu na O'Donnella.

Żona herszta oświadczyła, że mąż jej miał spotkać się wieczorem z Jimmym. Ona ze swej strony

— 55 —

starała się na wszelki sposób namówić go do pozostania w domu, jednakże O'Donnell miał tak wielkie zaufanie do pomocnika względnie wysłannika Tonia, że wyśmiał jej obawy. Była osobiście głęboko przekonana, że zamachu dokonał albo Jimmy, albo jego towarzysz.

Detektyw Harrigan przysłuchiwał się temu wszystkiemu w milczeniu, zapytując się w duchu, jaki obrót przyniosą teraz wypadki.

ROZDZIAŁ VI.
POD OPIEKĄ TONIA.

Gdy Jimmy znalazł się w swojem mieszkaniu, poczuł dziwną pustkę wewnętrzną. Ze zdziwieniem patrzał na swoje ręce, które przed chwilą jeszcze ściskały narzędzie mordu. Cała okropna scena na rogu ulicy była dla niego czemś, co przekraczało jego pojęcie. Nigdy nie przypuszczał, że może się stać mordercą.

Zapalił światło w pokoju, zaryglował drzwi i umył starannie ręce w miednicy. Poczuł straszliwe pragnienie i pił łapczywie jedną szklankę wody po drugiej. Następnie zrzucił ubranie i padł na łóżko, okrywając sobie głowę kocem.

Zasnął odrazu i dopiero pukanie do drzwi wyrwało go z ciężkiego snu. Porwał się przerażony z łóżka, a pierwszym jego odruchem było wzięcie ze stolika rewolweru, który tam pozostawił. Poszedł powoli do drzwi z bronią w ręku i nadsłuchiwał. Znów ktoś zapukał delikatnie w drzwi.

— Otworzyć! — doszedł go z za drzwi głos Angela.

Humor

DOBRAŁY SIĘ.

— Ta bezwstydna służąca, którą musiałem oddalić z powodu jej nieznośnej bezczelności, skradła mi moje najlepsze serwetki i obrusy!

— Tak? A które?

— Te z napisem „Restaurant Bristol".

ZBYTEK GORLIWOŚCI.

Kazio zjawił się do stołu z brudnemi rączkami. Mamusia woła na służącą:

— Niech Wikcia zabierze Kazia do łazienki i umyje mu ręce.

Po chwili rozlega się z łazienki wołanie przeraźliwym głosem:

— Mamusiu, mamusiu! Chodź prędko, bo Wikcia myje mi i twarz.

ŁÓŻKO — ŚRODEK NA SEN.

Sędzia pyta oskarżonego:

— Jak wpadliście na to, aby ukraść aptekarzowi łóżko?

— Wielmożny sędzio — odpowiada oskarżony. Lekarz kazał mi wziąć u aptekarza dla żony coś do snu, a łóżek w domu nie było.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pływacy śląscy w Ustroniu

Ubiegłej środy odbyły się w Ustroniu propagandowe zawody pływackie z udziałem zawodników katowickiej „Pogoni" i bielskiego „Hakoah". Impreza odbyła się podczas ulewnego deszczu we wodzie o temperaturze 15 st., co naturalnie ujemnie odbiło się na formie zawodników. Mimo osiągnięto kilka ładnych wyników. W czasie zawodów zamierzał mistrz Polski (Hakoah) zaatakować swój rekord na 200 mtr. stylem klasycznym, jednakże zbyt niska temperatura wody nie dopuściła do pobicia rekordu. Dobry wynik osiągnęła Reicherówna w biegu 100 mtr. wznak. Reicherówna znajduje się w dobrej formie i ma niewątpliwie duże szanse zajęcia zaszczytnego miejsca w mistrzostwach Polski. W konkurencjach crawlowych uwydatniła się silna przewaga „Pogoni", której zawodniczy wygrali sztafetę 5×50 i 3×100 mtr., oraz uzyskali dobre wyniki w wyścigu na 100 mtr. Miłą niespodziankę sprawiła młodziutka zawodniczka Pogoni „Krystyna", uzyskując w biegu na 100 mtr. stylem klasycznym czas 1:56. Szczery poklask publiczności uzyskali swemi skokami pokazowemi zawodnicy E. K. S. Petrescu i Prager. Skoczkowie ci bardzo podobali się w tym sezonie.

Wyniki zawodów są następujące:

100 mtr. st. dow.: 1. Ehr (Pogoń) 1:14,8. 2. Szenker (Mak. Warszawa) 1:15,6. 3. Malczyk (Pogoń) 1:16,2.

100 mtr. styl. klas.: 1. Polack (Hakoah) 1:26,4. 2. Witaczek (Pogoń) 1:30. 3. Wesolek (Pogoń) 1:32,9.

200 mtr. st. klas. panów: 1. Polack (Hakoah) 3:11. 2. Wesolek (Pogoń) 3:30. 3. Witaczek (Pogoń).

200 klm. st. klas. pań: 1. Berekówna (Hakoah) 4:5. 2. Glaserówna (Hakoah) 4:11,5. 3. Silbigerówna (Hakoah) 4:29,2.

Bieg pokazowy pań: 1. Glaserówna (Hakoah) st. dow. 1:46,2. 2. Reicherówna (Hakoah) wznak 1:49. 3. Krystyna (Pogoń) klas. 1:56.

Sztafeta 5×50 mtr.: 1. Pogoń 2:51,8. 2. Hokoah 3:03.

Sztafeta 3×100 mtr.: 1. Pogoń 4:30. 2. Hakoah 4:35.

Tragiczna śmierć automobilisty Molla

W wyścigu automobilowym „Coppa Acerbo" we Włoszech jaki odbył się w ub. niedzielę, w wypadku, jaki się wydarzył poniósł śmierć automobilista francuski Moll. W wyścigu startowała elita automobilistów europejskich, przyczem zwycięzcą został **Faggioli** (Włochy) na **Mercedesie, pokonując trasę 516 klm. w czasie 3:58:56 przeciet. szybkość 129.6 klm.,** 2) Nuvolari (Włochy) „Maserati", 3) Brivio (Włochy) — Bugatti.

W klasie lżejszej pierwsze miejsce zdobył **Hamilton (Anglja na „MG", pokonując trasę 103 klm.,** w czasie 52:27 minut. Przeciętna szybkość 118.2 klm.

Sport na Śląsku

POGOŃ KATOWICKA NADAL KANDYDATEM NA MISTRZA ŚLĄSKA W PIŁCE RĘCZNEJ.

15 b. m. drużyna Pogoni miała rozegrać dogrywkę z P. Z. P. Świętochłowice, który to mecz przy stanie 4:2 dla Pogoni, został przez sędziego przerwany. W wyznaczonej przez Wydz. Gier i Dysc. Świętochłowice nie stanęli, oddając Pogoni dwa punkty walkowerem. Pogoń przez powyższe zdobyła wicemistrza Śląska, a że protest jej do P.Z.G.P. w Warszawie, co do meczu z P.Z.P. Siemianowice może mieć powodzenia, więc tem samem Pogoń nadal kandyduje na mistrza.

W przedmeczach odbyły się dwa spotkania, zakończone sukcesem barw Pogoni.

Pogoń Katowice II. — A.T.V. Katowice II. 7:1 (3:1). Bezapelacyjne zwycięstwo drużyny Pogoni nad rutynowanym przeciwnikiem. Bramki uzyskali dla Pogoni Jalm 3, Wilczek 2, Gorecki i Kajba po jednej.

Pogoń III. — A.T.V. III. 2:0 (1:0). Bramki strzelili Kwaśniok oraz Szymański.

Katowice, Boisko Pogoni. W środę zebrała się dosyć znaczna liczba publiczności, by zobaczyć grę jednej z czołowych drużyn robotniczych z Warszawy KS. „Drukarz" z kombinowaną drużyną RKS-Drukarze Katowice. Jak na początek to katowiccy drukarze wybrali sobie za poważnego przeciwnika, mimo to przegrana 5:0 nie przynosi bardzo wielkiej ujmy katowiczanom, którzy b. ambitnie stawiali czoło swemu A-klasowemu przeciwnikowi. Gra toczyła się na rozmokłem boisku. W pierwszej połowie przewagę mieli goście, a w drugiej zaś gra była wyrównana. Początek meczu poprzedziło wręczenie wiązanki kwiatów kapitanowi drużyny gości, który następnie wręczył katowiczanom statuę piłkarza.

Mała Dąbrówka: KS. „22" — Śląsk Siemianowice 4:1 (2:1).

Wodzisław: Błyskawica — Kresy Chorzów 6:2 (2:1).

Michałkowice: Jedność — „07" Siemianowice 2:0 (1:0).

Chorzów Stadjon W. F. i P. W. 19 bm. odbędą się doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne P. Z. P. Chorzów.

Boisko Pogoni Katowice. 15 bm. odbyły się finałowe rozgrywki w koszykówce o mistrzostwo Śląskiego Okr. Zw. Gier Sport. Po niezwykle zajmujących, stojących na wysokim poziomie grach, pierwsze miejsce zajęła drużyna P. Z. P. (N. Bytom), przed K. S. Śląsk (Tarn. Góry) i Strzelcem z Bystry Śl. Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki:

P. Z. P. — Strzelec 24:16. Mecz prowadził bardzo dobrze p. Ziemba.

P. Z. P. — Śląsk 35:21. Sędziowali pp. sierżant Biernat i Brzycki — dobrze.

K. S. Śląsk — Strzelec 28:22.. Arbiter p. Szemański nieszczególny.

W zawodach towarzyskich siatkówki, zespół katowickiej Pogoni pokonał „Strzelec" z Bystry 2:0 (15:7, 15:9).

Zainteresowanie — wskutek niepewnej pogody — słabe.

Bielszowice. Oryginalne w swym rodzaju mecze piłkarskie na powodzian odbędą się 19-go bm. na boisku Zgoda, podczas których przygrywać będzie orkiestra kopalniana. Piekarze grać będą z kominiarzami, Związek Podoficerów Rezerwy z starymi panami K. S. Zgoda, a K. S. Zgoda z K. S. „24" z Szopienic. Atrakcyjny ostatni mecz odbędzie się o godz. 17.

Katowice, boisko Kolejowego P. W. Drużyny Polskiego Radja i Akademików w meczu na powodzian, rozegranym na Kolejowem P. W. w Katowicach, uzyskały wynik remisowy 2:2 (2:1). W bramce akademików grał z powodzeniem olbrzym śląski Grabowski.

Wielkie Piekary, pow. Świętochłowicki. 15 bm. rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. M. Piekary Wielkie a K. S. M. Świętochłowice o wejście do Ligi K. S. M. Do przerwy prowadzili goście wynikiem 2:1. Gra odbywała się w dość ostrem tempie. Po przerwie sytuacja gry zmieniła się na korzyść gospodarzy i zakończyła się w stosunku 4:2. Dla gospodarzy bramki strzelili: Gudlikowicz, Piech Zygfryd oraz Szaton Kazimierz. Dla gości padła bramka samobójcza oraz ze strzału lewoskrzydłowego.

K. S. M. (SMP) Panewnik — K. S. M. (S. M. P.) Katowice Załęże 3:5. W czwartek odbyły się na boisku KSM. Panewnik zawody przyjacielskie pomiędzy drużynami K. S. M. Panewnik i K. S. M. Katowice Załęże. Drużyna gości okazała się technicznie lepszą. Gra od samego początku przeprowadzona w szybkiem tempie. Na wyróżnienie u gości zasługuje środkowy napastnik, który zdobył dla swej drużyny 3 bramki. U gospodarzy na wyróżnienie zasługuje Majer I. Sędziował p. Krzyżowski — słaby. K. S. M. (SMP) Piekary — K. S. M. (SMP) Świętochłowice 4:2 (1:2).

Świętochłowice. Zawody pływackie. Na stawie „Zacisze" w Świętochłowicach odbyły się nieoficjalne mistrzostwa gminy Świętochłowice. Organizacja spoczywała w rękach czołowego pływaka p. Królika. Wyniki były następujące:

50 m. styl. dow. dla juniorów do lat 10-ciu. Douda Alfons, czas 58,4 sek.

50 m. styl. dow. dla juniorów do lat 14. 1) Blachut 44,8 sek., 2) Skorupka 45,2 sek., 3) Jaśkiewicz 47,9 sek.

100 mtr. styl. klas. dla senjorów. 1) Morawietz 1,41,2 min., 2) Dorda 1,46,7 min., 3) Szwdaźba 1,49,0 min.

100 m. styl. klas. dla pań. 1) Hanslikówna Stefanja 2.04,3 min., 2) Zającówna Helena 2.18,4 min.

100 m. styl. dow. senjorów. 1) Malajka Jerzy 1.22 min., 2) Skorupka Józef 1.28,2 min., 3) Wojtyczka Jan 1.28,4 min.

Skoki z trampoliny: Skorupka Karol.

POŚWIĘCENIE BOISKA SPORTOWEGO W MUCHOWCU.

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę „Erster Fussball - Club" (Pierwszy Klub Piłki Nożnej) w Katowicach poświęca swoje nowe boisko, wybudowane w miejscowości wycieczkowej Muchowiec. Wygląd nowego boiska jest imponujący. Prócz boiska footbalowego jest tam również przepisowa bieżnia żużlowa, skocznie etc. Ubolewać tylko należy, że uroczystość poświęcenia boiska ma charakter czysto footbalowy, a nie ogólno-sportowy.

Z okazji poświęcenia, gospodarze sprowadzają na Śląsk berlińską drużynę „Tennis - Borusia", która na Śląsku jeszcze nie bawiła. Wogóle Śląsk od zarania sportu footbalowego, nie oglądał footbalowych drużyn berlińskich.

Do zawodów gospodarze wystąpią w starym składzie z braćmi Goerlitzami, Biniokiem, (swego czasu zdyskalifikowanymi) oraz z Kaźmierczakiem jako środkowym pomocnikiem. W przedmeczu spotykają się junjorzy gospodarzy z drużyną „Dębu".

Poświęcenie boiska odbędzie się o godz. 11-tej w obecności przedstawicieli władz państwowych i sportowych. O godz. 12-tej gospodarze podejmują gości na bankiecie w Muchowcu. Początek zawodów junjorów wyznaczono na godz. 15.30, zaś zawody główne na 16.30 Wieczorem odbędzie się w Muchowcu — zabawa taneczna. Bilety nabyć można w firmie „Sport" Katowice, ul. 3 Maja 24. Na boisko kursować będą autobusy, których postój jest na Rynku przy Aptece Miejskiej.

Wyścigi kolarskie w Mysłowicach, zapowiedziane na dzień 15 b. m. zostały z powodu niepogody przesunięte na niedzielę, t. j. dnia 19 b. m., godz. 15-ta.

Katowice, boisko Pogoń. 18 bm. odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo K. S. M. okręgu katowickiego, połączone z próbą P. O. S. Przeprowadzone będą następujące konkurencje: **Senjorzy:** biegi, 100 m, 400 m, 1500 m, 3000 m, skoki: w dal, wzwyż, rzuty: oszczepem, dyskiem, kulą oraz sztafety: 4 x 100 m i olimpijska. **Junjorzy: biegi:** 60 m, 100 m, 500 m, 1500 m, **skoki:** w dal, wzwyż, rzuty: oszczepem, dyskiem, kulą oraz sztafety: 4 x 100 m. olimpijska. Początek o godz. 14.30.

Tarnowskie Góry. Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej przy K. S. „Śląsk" Tarn. Góry uprasza wszystkich członków o przybycie w sobotę, dnia 18 sierpnia br o godzinie 17-tej na boisko Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w celu poddania się próbom o P. O. S., wzgl. przeprowadzenia treningu. Zgłoszenia przyjmują instruktorzy Kom. Pow. P. W. i W. F. (Pl)

Sport w Bielsku

BIELSKO-BIALSKI KLUB MOTOCYKLOWY, BIELSKO.

W związku z wyścigiem mającym się odbyć dnia 26 b. m., dowiadujemy się dodatkowo, iż opiekę nad imprezą, jedyną w tym sezonie na terenie Śląska, objął Komitet honorowy, w skład którego wchodzą pp. pułkownik Zagórski, starosta bielski p. dr. Bocheński, starosta bialski p. dr. Albert oraz burmistrz miasta Białej p. dr. Łuniewski.

Organizacja wyścigu leży w rękach p. Glücksmana, znanego z organizowanych przez niego wyścigów górskich w Wiśle.

19 bm. rozegrane zostaną w Bielsku na boisku BBSV. o godzinie 17-tej zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją Gliwic a reprezentacją podokręgu. — Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie, albowiem będzie to pierwszy występ piłkarzy niemieckich po paroletniej przerwie na terenie Bielska. W przedmeczu zmierzą się drużyny B. K. S. — Leszczyński.

Bielsko. Boisko przy ul. Ministra Pierackiego. 19 bm. o godz. 15,30, S. M. P. okrąg Biała przeprowadza zawody o mistrzostwo okręgu. W koszykówce zmierzą się: Biała — Mikuszowice; w siatkówce: Kobiernic — Komorowice i Mikuszowice.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ZAGŁĘBIANKA — STRZELEC 3:1

Młoda drużyna „Strzelca" z Przełajki przegrała w Dąbrowie z Zagłębianką 3:1.

POLICYJNY — ZEW.

19 bm. Policyjny K. S. Sosnowiec rozegra mecz z Zewem w Niwce.

HAKOAH — PŁOMIEŃ.

Hakoah gra 19 bm. w Sosnowcu mecz rewanżowy z Płomieniem.

BRYGADA W DĄBROWIE.

19 bm. przyjeżdża do Dąbrowy Brygada z Częstochowy, która rozegra mecz koleżeński z „Zagłębiem".

Mecz finałowy z Unją w Dąbrowie, Brygada rozegra dopiero 26 b. m.

Częstochowa. 15 b. m. gościła drużyna K. S. Wilhelmina Szopienice, w Częstochowie, gdzie zmierzyła się z kombinowanym zespołem „Błyskawicy" i „Makkabi". Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Bramki dla Szopienic zdobyli Coler II i Pytek, dla Częstochowy lewy łącznik.

Poręba. W Porębie rozegrany został mecz między K. S. Przemsza z Poręby a K. S. Zw. Strzelecki Siewierz z wynikiem 8:0 na korzyść gospodarzy.

Brygada — Unja w Dąbrowie. 19 bm. na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbędzie się decydujące spotkanie o mistrzostwo okręgu kieleckiego, pomiędzy częstochowską Brygadą, a sosnowiecką Unją.

„Faworitner S. C." w Czeladzi. Wiedeńska drużyna, która bawi na Śląsku, chciała grać 18 bm. w Czeladzi z kombinowaną drużyną C. K. S. i Brynicy. Z powodu zbyt wygórowanych żądań wiedeńczyków, do zawarcia umowy nie doszło.

Wyścig kolarski o puhar przechodni w Czeladzi. Wyścig kolarski na 100 klm. o puhar przechodni dyr. Przedpełskiego, organizowany przez C. K. S. w Czeladzi, budzi duże zainteresowanie wśród kolarzy. Wyścig odbędzie się 19 bm. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody. Zgłoszenia przyjmuje p. Zdzisław Czarnomski, kop. Saturn.

Strzelec — Nordja. 18 bm. o godz. 16,30 w Sosnowcu Nordja spotka się ze Strzelcem Nikiszowiec. Przedtem mecz rezerw i juniorów.

Brygada — Wysoka 1:0. Brygada Strzemieszyce z K. S. „Wysoka" wygrała 1:0. Brygada II — I. K. S. 1:1, a Brygada III contra I. K. S. II 0:0.

19 bm. o godz. 10 odbędzie się organizacyjne zebranie Patronatu K. S. Brygada.

Turniej siatkówki i koszykówki w Czeladzi. 18 bm. C. K. S. przeprowadza w ramach jubileuszu, turniej siatkówki i koszykówki, do którego zgłosiły się Sokół Czeladź i Piaski, S. M. P., C. K. S. i Solvay.

Jesienne mistrzostwa w Zagłębiu. Jesienna serja mistrzostw kl. A w Zagłębiu rozpocznie się 2 września b. r.

Sport w Wielkopolsce

SZYMAŃSKI WYGRYWA WYŚCIG NA TRASIE POZNAŃ — PNIEWY — POZNAŃ.

Wyścig powyższy, rozegrany na dystansie 100 klm., zgromadził na starcie 25 kolarzy. Kolarze podzielono na kategorję licencjowanych i nielicencjowanych. W kategorji pierwszej zwyciężył Szymański (HCP) w czasie 3:13,39. 2. Skowroński (HCP). 3. Ritter (Bydgoszcz). 4. Januszewski (PTCiM). 5. Magdziarz (PTCiM). W klasyfikacji dla nielicencjowanych wygrał w dobrej formie przybyły do mety Lewandowski (HCP) w czasie 3:24,12. 2. Michalski (Strzelec). 3. Garczyński (niestowarzyszony).

— **„Lechja" przechodzi pod egidę KPW.** Z powodu niezatwierdzenia statutu kilkakrotnego mistrza w hokeju na trawie, ma nastąpić zmiana barw „Lechji" na K. P. W.

NAJBLIŻSZA NIEDZIELA POD ZNAKIEM NIEZWYKLE CIEKAWYCH IMPREZ W POZNANIU.

W najbliższą niedzielę będzie miał Poznań kilka ciekawych imprez. W sobotę wieczorem i w niedzielę wieczorem odbędą się cztery spotkania o drużynowe mistrzostwo okręgu w boksie. Do walki staną: Cujavia (Inowrocław), — Sokół (Poznań), Warta II — Związek Strzelecki. Drużyna Błopitna — Stella I (Gniezno) i „Polonja" (Leszno) — HCP.

Do walk o mistrzostwo okręgu w klasie A w piłce nożnej wystąpią następujące drużyny: w Lesznie „Polonja" — HCP, w Ostrowie: „Ostravia" — KPW, w Kościanie: „Unja" — „Sparta" i w Poznaniu: „Warta" Ib — OKS oraz „Legja" — „Sokół".

W godzinach popołudniowych na boisku „Warty" rozegrany zostanie mecz ligowy „Warta" — Łódzki Klub Sportowy. Przedpołudniem odbędzie się mecz tenisowy pomiędzy zespołami powyższych drużyn na kortach Warty przy ul. Rolnej.

Najciekawszem jednak spotkaniem będzie mecz międzynarodowy w lekkiej atletyce pomiędzy Polską — i Japonją. Spotkanie to odbędzie się o godz. 11.30 na Stadjonie Miejskim i zapowiada się bardzo ciekawie, mimo, że uchodzi prawie za pewne zwycięstwo barw polskich. Sensacyjnie zapowiada się pojedynek znakomitego trójskoczka Nambu, który ma się spotkać z Luckhausem, a który jest bliski rekordu światowego w tej konkurencji

Sport w Małopolsce

Cracovia mistrzem Krakowa w koszykówce męskiej. Spotkanie decydujące o tytuł mistrza Krakowa w koszykówce męskiej, zakończyło się łatwem zwycięstwem Cracovii nad rezerwową drużyną YMCA, w stosunku 34:10 (16:2). Zawody między powyższemi drużynami prowadzone były zawsze bardzo zacięcie, tym razem jednak były poprostu parodją koszykówki. Mimo przegranej YMCA dochodzi do rozgrywek międzyokręgowych, gdyż Kraków jest reprezentowany przez mistrza i wicemistrza. Rozgrywki międzyokręgowe odbędą się w najbliższą sobotę, niedzielę i poniedziałek między Cracovią, YMCA i Brygadą (Częstochowa).

W meczu koszykówki pań o mistrzostwo okręgu krakowskiego, pokonała Cracovia K. S. Tempo (Tarnów) 22:9), niezbyt zasłużenie. Zawodniczki tarnowskie okazały wcale wysoki poziom i były równorzędnemi przeciwniczkami dla miejscowych. Wyróżniły się w Cracovii: Pająkówna i Kamińska, w „Tempie" Czupryniówna i Sikorska. Sędziowali natomiast słabo pp. Romanowski i Nalepa.

W spotkaniu hazeny o mistrzostwo okręgowe między Cracovią a Jutrzenką (Tarnów), wygrała Cracovia wysoko w stosunku 12:1 (6:0) górując nad przeciwnikiem jedynie strzałowo, w polu bowiem Tarnowianki dorównywały Cracovii. Bramki dla Cracovii uzyskały Czerska 6, Podborska 3, Kamińska 3. Sędziował p. Piotrowski. Tak w koszykówce pań. jak i hazenie odbędą się rewanżowe mecze w Tarnowie w nadchodzącą niedzielę.

Sport w Kaliszu

Strzelec — „Lechja". W dalszym ciągu rozgrywek o wejście do klasy A łódzkiej, kaliski „Strzelec" rozegra mecz piłkarski z Lechją tomaszowską.

Notowania giełdy w Warszawie

Papiery państwowe:

3%	poż.	budowlana	43.50
4½%	„	inwestyc.	117.—
5%	„	Konwenc.	63.50, 64.—
6%	„	dolarowa	68.—, 67.50
4%	„	dolarowa	53.50, 53.70
7%	„	stabilizac.	67.50, 67.63, 67.50,67.63
4½%	L.Z.	Ziemskie Kredyt.	50.50, 50.75

Akcje:

Bank Polski	86 —, 85.75
Lilpop	9.60
Cukier	20 —

Dewizy:

Belgja	124.20	134.51	133.89
Gdańsk	172.62	173.05	172.19
Berlin	206.80	207.80	205.80
Holandja	358.40	359.30	357.50
Londyn	26.62	26.75	26.45
Nowy-Jork			
Nowy-Jork kab.	5.22½	5.25½	5.19½
Paryż	34.89	34.98	34.80
Praga	21.97	22.02	21.92
Szwajcarja	172.73	173.16	172.30
Włochy	45.43	45.55	45.31
Sztokholm	137.35	138.05	136.65
Oslo			
Kopenhaga			

Dolar pryw. 5.19.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Waluty:

pożyczka dolarowa	
„ Dilinowska	
„ stabilizac	116.50
„ warszawska	62.50
„ śląska	

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 17 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 1715 ton 17.75, 135 ton 17.70. Pszenica 15 ton 20,50, 15 ton 19,75. Ceny orjentacyjne. Pszenica 19.50—20, Jęczmień jednol. 20,75—21,25, brow. 22—22,75. zbier. 19,25—19,75. Owies zbierany 15,50—16. Mąka żytnia wszystkie gatunki o 50 gr. niżej. Mąka pszenna wszystkie gatunki o 1 zł. niżej. Reszta bez zmiany, usposobienie słabe.

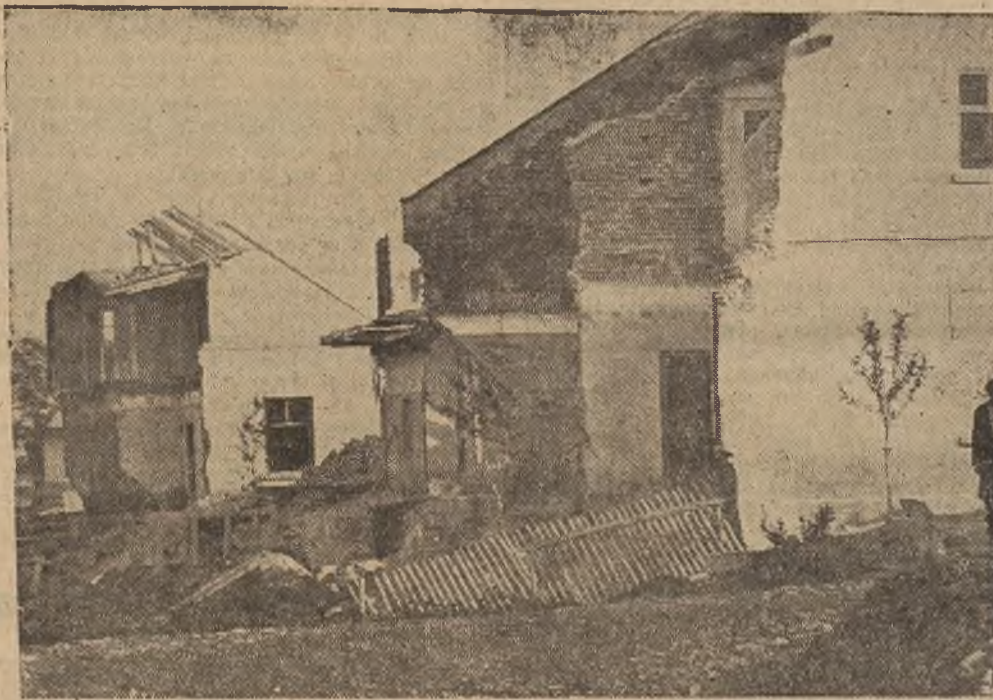
Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 7425. pszenicy 230, jęczmienia 490, owsa 60, mąki żytniej 78, mąki pszennej 65, grochu Wiktorja 30, łubinu żółtego 10, pastewnego 15, gorczycy 18,6, wyki 1, nasion 1,8, rzepaku 10, maku niebieskiego 35.

Rozpaczliwe dni Nowego Sącza

Ulice korytami wezbranych rzek

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „SIEDMIU GROSZY").

Z miast najbardziej przez powódź ucierpiał Nowy Sącz, liczący 45.000 mieszkańców. Groźniej niż Dunajec, przepływający przez miasto, **wylała druga rzeka, Kamienica**, wpadająca do Dunajca tuż za miastem. Nieuregulowana ta rzeka **zalała kilkadziesiąt budynków na przedmieściu „Piekło"**, szukając ulicami nowych koryt spływu swych wód. Powódź „Piekła" nastąpiła dość niespodziewanie, we wczesnych godzinach porannych, gdy **większa część mieszkańców pogrążona była we śnie.** Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Ludzie uciekali z mieszkań w koszulach. Zniszczone zostały urządzenia mieszkalne, a przy ulicy Kraszewskiego **wody zerwały trzy nowowybudowane domy mieszkalne**, zabierając ze sobą całkowite urządzenia. W Przytakówce woda porwała dom mieszkalny niejakiego Jeża, który z wielkim trudem wybudował go w ciągu ostatnich czterech lat.



Zniszczone przez powódź domy przy ul. Kraszewskiego w Nowym Sączu.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

W mieście

Dunajec wyrządził niezwykle duże spustoszenia na Wulkach, gdzie **porwał również kilka will**, zniszczył urządzenia na plaży, pawilony wioślarskie, boiska sportowe, place budowlane itp., zalewając dworzec w mieście i okoliczne ulice. **Dunajec wyrył w pobliżu dworca w ulicy rów, głębokości 15 metrów.** Zniszczona została również elektrownia i Zakłady Wodociągowe, tak, że **miasto jest obecnie jeszcze bez światła i bez wody.**

Nowy Sącz przez trzy dni był odcięty zupełnie od świata. Poczta doszła do piero drugiego dnia, zrzucona z samolotu. Mieszkańcy Nowego Sącza przeżywali ciężkie chwile. Zaledwie wieść o powodzi rozeszła się, we wszystkich sklepach **podskoczyły ceny towarów żywnościowych.** Najbardziej zwyżkowały ceny mąki i cukier. Władze administracyjne były bezradne. Dopiero energiczna akcja **jednego z oficerów położyła kres paskarstwu.** Oficer ów w asyście kilku żołnierzy zajął się energicznie spisem znajdujących się w Nowym Sączu artykułów spożywczych i **groził surową karą za paskarstwo.**

Bohaterscy żołnierze

Mieszkańcy Nowego Sącza z szczególną wdzięcznością **wspominają zasługi wojska**, położone w czasie powodzi dla miasta i jego mieszkańców. Oficerowie i żołnierze **z narażeniem życia ratowali powodzian** i jeżeli niema wśród nich strat, to jest to główną zasługą wojska, z którego szeregów **utonął jeden z najbardziej zasłużonych**, czczony w Nowym Sączu **jako wielki bohater, kapral Klimczak, ur. w Żywcu.** Zwłoki jego, będące w rozkładzie, znaleziono w dwanaście dni później, około 20 km. od miejsca, w którem utonął. Cała ludność Nowego Sącza i okolicy w liczbie kilkadziesiąt tysięcy **odprowadziła zwłoki tego bohatera na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz w Nowym Sączu.**

Na szczęście dla Nowego Sącza, główny dworzec, znajdujący się 3 km. za miastem, ocalał i **kolej mogła dostarczać miastu wodę i światło na ulicach.** W pierwszych dniach mieszkańcy Nowego Sącza staczali **prawdziwe walki o wodę.** Obecnie miasto dostarcza wody, w ilości wystarczającej, rozwożąc ją beczkowozami po ulicach przez cały dzień.

„Straż pomocnicza"

Podczas powodzi, w akcji ratunkowej pomagała również ludność miejscowa. Poronionym pomysłem było jednak utworzenie z organizacyj społecznych tak zwanej **„straży pomocniczej"**, którą zaopatrzono w specjalne opaski na ramionach. Do szeregów tej „straży" zakradło się dużo ludzi, którzy, zamiast ratować życie i mienie bliźnich na oddanych im do dyspozycji łódkach, **rabowali, co się dało.** Szkoda, że wojsko (saperzy), znajdowało się w czasie powodzi **na koncentracji w Krakowie.**

Pomoc doraźna udzielana przez wojsko, była sprawiedliwa i sprawna. Natomiast **dużo narzekań jest na pomoc, udzielaną przez władze cywilne.** Żalą się powodzianie na niesprawiedliwy podział, twierdząc, że **„kto potrafi żebrać, ten dostaje".**

Kuchnie

Bezdomnych ulokowano w szkołach i c: otrzymują chleb i kawę. Natomiast nikt nie opiekuje się powodzianami, którzy powrócili do swoich zamulonych domów. Jedyną publiczną **kuchnię dla powodzian umieszczono na dworcu**, oddalonym od miejsc dotkniętych powodzią, blisko 4 km.

W komitetach jest dużo dobrych chęci, jednak **brak ogólnej orjentacji w potrzebach. Tak np. urządzono** kuchnię, która wydawała bardzo smaczne obiady i śniadania, jednak **dla zwykłych robotników i chłopów było to zbyt drogie.** Robotnikom potrącano bowiem z ich zarobków **1 zł. wzgl. żonatym 1,50 zł. dziennie za jedzenie**, zapominając, że nasi robotnicy w ostatnich latach żyją bardzo skromnie i **potrafią wyżyć za 20 groszy dziennie.** Kuchnie te zniesiono, bo robotnicy się oburzali. Robotnicy z tych okolic zarabiają stosunkowo najlepiej ze wszystkich powiatów, dotkniętych powodzią, bo **otrzymują 2,50 zł. dziennie**, przyczem opłaty socjalne płaci za nich miasto, wzgl. Komitet Ratunkowy.

Mieszkańcy Nowego Sącza mają stosunkowo dużo szczęścia, jeżeli chodzi o przydział wszelkiego rodzaju darów. Mimo to powodzianie narzekają wszędzie, chociaż zajmujący się rozdziałem, **starają sie być jak najsprawiedliwsi.** Przyczyna skarg tkwi w tem, że **wielu powodzian nie wie, do kogo się zwrócić**, zaś na miejscu powodzi nikogo jeszcze nie było, by sprawdzić, jakie szkody woda wyrządziła.

Protekcjonalizm

Żalą się mieszkańcy, że przy pomocy doraźnej, pierwszeństwo mieli dotknięci powodzią **posłowie i urzędnicy sądowi.** Mieli oni fasować o wiele więcej mąki, chleba, słoniny i cukru, niż inni powodzianie.

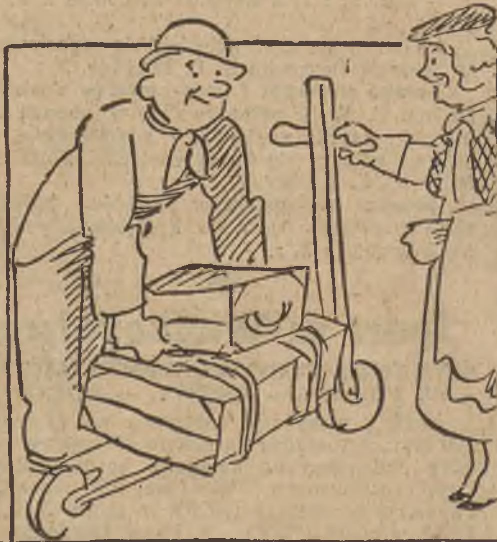
Uporczywie krąży pogłoska, że urzędnik sądowy P. miał już otrzymać **3000 zł. odszkodowania za porwaną mu przez Dunajec willę.** Pogłoska ta nie polega na prawdzie, a ma swoje podłoże w tem, że w Nowym Sączu bawiła komisja Wzajemnej Pomocy Ubezpieczenia od Ognia, która badała straty ubezpieczonych budynków i **zapewniła poszkodowanym zwrot trzeciej części strat** od ubezpieczonej kwoty od ognia.

Winę wyrządzonych przez powódź strat, ludność przypisuje władzom, które **zbyt powolnie prowadziły regulację rzek i budowę wałów ochronnych.** Duże straty, które powstały przy ul. Kraszewskiego, mają swoją przyczynę w nieukończonej przez miasto budowie bulwarów.
(n)

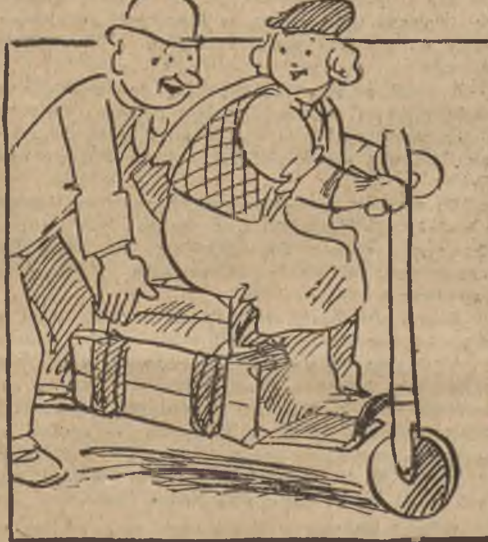
Przygody bezrobotnego Froncka



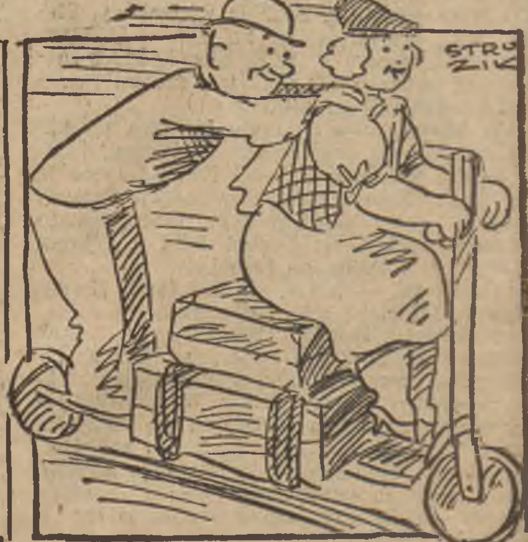
I na widok swojej przyszłej
korpulentnej połowicy,
wnet zapomniał, gdzie stłukł kości
— siedzenia, czy potylicy...



Przy pomocy Andzi raźno
pozbierał się Froncek w kupę,
złożył bagaż na wehikuł.
Los! Kierunek — na chałupę!



Andzię dał do kierownicy,
sam wyskoczył w biegu na schód
i jak motor 1.000 HP.
popędzili wartko naprzód.



List Fronckowi się nie udał,
podróż — też, jak stąd wynika — —
nie mógł Froncek dojść do Andzi
— przyszła Andzia do Francika.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.